





Bukowiańskie kapliczki

DRODZY CZYTELNICY

KS. BARTŁOMIEJ SKWAREK



WYJĄTKOWY MIESIĄC, WYJĄTKOWA FORMA MODLITWY

Październik tradycyjnie jest miesiącem w szczególnie sposób poświęconym modlitwie różańcowej. Przez cały miesiąc odprawia się na bożeństwa różańcowe, które my Polacy otaczamy wyjątkową czcią. Rozważanie różańca oznacza odmawianie modlitwy oraz medytację w tym samym czasie.

Każda z tajemnic różańca koncentruje się na jednym ważnym wydarzeniu z życia Jezusa Chrystusa i jego matki Maryi i pomaga nam naśladować Ich w naszym życiu osobistym, rodzinnym i społecznym. Nasze rodziny walczą teraz z przytłaczającymi siłami zła. Dzisiaj potrzebujemy pomocy Maryi bardziej niż kiedykolwiek przedtem. Św. Ludwik Maria de Monfort,

wielki czciciel Najświętszej Maryi Panny w jednym ze swoich dzieł poświęconemu modlitwie różańcowej przestrzegał przed dwoma najczęstszymi błędami, jakie zwykło się popełniać przy okazji odmawiania różańca.

„Pierwszy – że nie podejmują oni żadnej intencji – tak dalece, że gdyby zapytać, dlaczego odmawiają różaniec, nie umieliby odpowiedzieć. Dlatego ty odmawiając różaniec, miej zawsze na względzie kilka łask do uproszenia, pewne cnoty do naśladowania czy kilka grzechów do zniszczenia.

Drugi błąd, który się popełnia zazwyczaj, odmawiając różaniec, to brak innej intencji przy rozpoczęciu aniżeli szybkie zakończenie modlitwy. Bierze się to stąd, że widzimy w nim coś przykrego, ciężącego nad nami, zwłaszcza gdy uczyniło się z niego zasadę moralną albo dostało za pokutę jakby wbrew naszej woli”.

Następnym razem, kiedy będziemy odmawiać różaniec pamiętajmy zatem, by wzbudzić

w sercu konkretną intencję i modlić się bez pośpiechu, spokojnie i w skupieniu. Nie czekaj dłużej. Weź w dłoń różaniec i porozmawiaj z Tą, która cię kocha i czeka na rozmowę. Wyobraź sobie, że każdy przesunięty koralik różańca świętego to kolejny schodek do nieba. Przesuwaj je jak najczęściej, idź i prowadź innych ze sobą do nieba w dobrym stylu. □

W NUMERZE:

Odmawiajcie różaniec!	4
Siedem darów	
Ducha Świętego	6
Z nauczania św. Jana Pawła II .7	
Z kart dawnego	
kaznodziejstwa	9
Zrozumieć Biblię	13
Stanowisko biskupów	
diecezjalnych w sprawie	
aktów	
przemocy... ..	14
Rada Stała Episkopatu	
do rodziców	16
List pasterski Metropolity	
Krakowskiego	
abpa Marka	
Jędraszewskiego	
zatytułowany „Totus Tuus”	
Modlitewny maraton	
za Kościół i Ojczyznę	17
„Wierzę w świętych	
obcowanie...”	20
Adwentowa sztuka czekania..	21
Pielgrzymka bukowian	
do Barda Śląskiego,	
Wambierzyc i Góry	
Świętej Anny.....	22
Straśnie długo.....	25
Jubileusz	26
Bierzmowanie	
a bierzmowani	27
W trosce o trzeźwość.....	28
Ej ty gorzałeco	29
Kolorowanki dla dzieci	30

Odmawiajcie różaniec!

Ks. MATEUSZ KOZIK



Wezwanie

Wwielu objawieniach Maryja, jak refren powtarza wezwanie do modlitwy różańcowej. Wielu świętych daje świadectwo, jak wiele tej modlitwie zawdzięcza. Papieże, biskupi, kapłani zgodnie zachęcają wiernych, by do tej modlitwy jak najczęściej sięgali.

Co takiego kryje się w modlitwie różańcowej, że

jest ważna dla tak wielu osób? Czego jeszcze z bogactwa tej modlitwy nie odkryliśmy? Warto podjąć refleksję na temat tej modlitwy.

Cechy modlitwy różańcowej

Modlitwa różańcowa jest określana jako **modlitwa maryjna**: modlimy się do Maryi co wiele razy powtarzając słowa,

którymi została Ona pozdrowiona przez anioła w zwiastowaniu, powitana przez świętą Elżbietę w nawiedzeniu. To jednak nie tylko modlitwa do Maryi, ale również modlitwa z Maryją. Ona wstawia się za nami, jest Matką, która wszystko rozumie. Tak jak Ona, Niepokalana, zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu (por. Łk 2, 19), tak my, rozważając w różańcu tajemnice życia Jezusa szukamy zrozumienia tego, co spotyka nas w życiu. Maryja poprzez różaniec mobilizuje nas do świadomego przeżywania każdego dnia swojego życia, z pełnymi wrażliwości oczami otwartymi na działanie Boga.

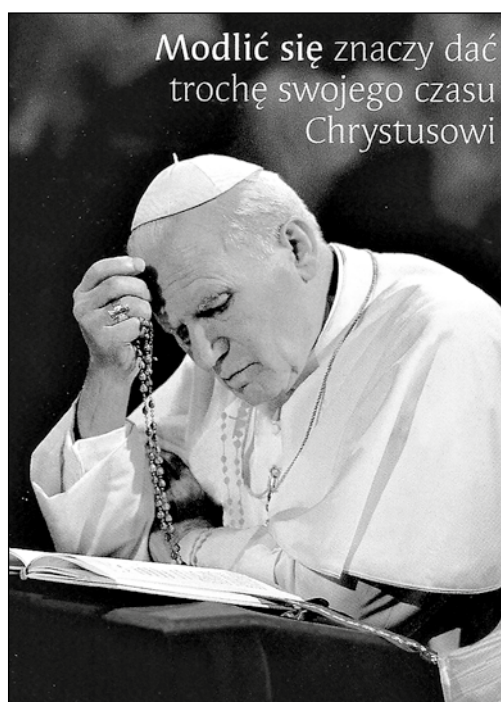
Różaniec to również **modlitwa chrystocentryczna**, skupiona wokół Jezusa. Niby modlitwa *Zdrowaś Maryjo* zdecydowanie w różańcu dominuje, to jednak każde wezwanie do Maryi w samym środku zawiera imię Jezus: *Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.* Przecież Maryja nigdy nie zatrzymuje nas na sobie, Ona stale wskazuje, prowadzi do swojego Syna; tak jak w Betlejem wskazała Go ubogim pasterzom i mędrcom, tak jak poleciła sługom podczas wesela w Kanie Galilejskiej: *Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: Zróbcie wszystko, cokolwiek*

wam powie (por. J 2, 5), tak jak wskazuje na licznych wizerunkach (choćby na obrazie Matki Bożej Częstochowskiej).

Różaniec jest również określany jako **modlitwa kontemplacyjna**. Kontemplacja bywa kojarzona niemal wyłącznie z życiem zakonnym, oddzielonym od zewnętrznego świata. Katechizm Kościoła Katolickiego tak definiuje kontemplację: *Kontemplacja jest spojrzeniem wiary utkwionym w Jezusa Chrystusa* (KKK 2715). W różańcu nasze usta stale powtarzają te same słowa, nasz duch w tym samym czasie rozważa kolejne tajemnice życia Jezusa. Uświadamiamy sobie, że nasze życie, również to, czego jeszcze nie rozumiemy – ma głębszy sens. Różaniec pomaga nam odkrywać w słowach, czynach, postawach naszego Pana Jezusa Chrystusa kolejne, ważne dla nas wezwania. W modlitwie różańcowej „zapominamy o sobie”, bowiem całkowicie koncentrujemy się na *błogosławionym owocu żywota Maryi* – Jezusie.

Różaniec to **modlitwa uniwersalna** – dla dzieci, młodzieży, kobiet i mężczyzn, bogatych i biednych. Różaniec, na każdym etapie życia, prowadzi nas do mądrej, dojrzałej i konsekwentnej wiary. Różaniec możemy odmawiać wpatrując się w Najświętszy Sakrament, przed świętym obrazem,

w autobusie, w drodze, w szpitalnym łóżku, przy wykonywanej pracy... To swoista **modlitwa w drodze** i dosłownie, i metaforycznie – bo może nam stale towarzyszyć na drodze naszego życia. Różaniec wyznacza nam rytm: po części następuje kolejna, po dziesiątku różańca następuje kolejny, powtarzamy *Zdrowaś za Zdrowaś*. Idąc



Modlić się znaczy dać trochę swojego czasu Chrystusowi

w tym rytmie, zgodnie z tempem wyznaczonym przez modlitwę możemy być pewni, że znajdziemy tam gdzie Bóg chce nas mieć.

Modlitwa wymagająca

– tak również możemy określać różaniec. Potrzeba przekroczenia w sobie aktywizmu, bo pozornie w czasie odmawiania różańca moglibyśmy zrobić tyle

pożytecznych rzeczy! Potrzeba troski, by modliły się nie tylko nasze usta, jak automatycznie zaprogramowany robot, ale by modlił się nasz umysł, nasze serce. Różaniec to modlitwa, w której dokonuje się zmiana perspektywy naszego myślenia: wychodzimy poza swój egoizm, wiele razy zwracamy się do Boga (*Ojcze NASZ... daj NAM dzisiaj...*) i Maryi (*modl się za NAMI grzesznymi...*) jak wspólnota.

Odkryj różaniec

Może to dobry czas, by docenić jak wielką wartością jest ta modlitwa? Może właśnie w różańcu powinniśmy szukać ukojenia, wyciszenia w naszych zabieganych, pełnych rozmaitych wrażeń czasach? Może różaniec uratuje nas od naszych problemów?

Niech zachętą, inspiracją będą dla nas słowa świętego Jan Pawła II: „*Drodzy bracia i siostry, odmawiajcie codziennie różaniec! Gorąco proszę pasterzy, by odmawiali i uczyli odmawiania różańca w swoich chrześcijańskich wspólnotach. Aby każdy umiał wiernie i odważnie wypełniać obowiązki swojego stanu, pomóżcie Ludowi Bożemu powrócić do codziennego odmawiania różańca, do tej przemilej rozmowy dzieci z Matką, którą «przyjmują w swoim domu»*”.



Siedem darów Ducha Świętego



Ks. BARTŁOMIEJ SKWAREK

Dar pobożności

Z czym zazwyczaj kojarzymy pobożność? Kogo nazywamy pobożnym? Prosta sprawa, nie? Pobożny jest ktoś, kto dużo się modli, kto godzinami klęczy w kościele, nie przegapi żadnego wieczoru uwielbienia, a cztery części różańca odmawia dla rozgrzewki, zanim przejdzie do brewiarza, medytacji i kilku innych nabożeństw. Przesadzam oczywiście, ale przesadzam celowo. Pobożność to taka cecha/cnota, do której mało kto lubi się dzisiaj przyznawać. Do mądrości, bycia rozumnym, do męstwa to jeszcze tak. Ale pobożność? Ja? Nie, ja nie jestem zbyt pobożny. Jakoś tak głupio brzmi nam ta pobożność. Kojarzy się z dewocją w jej nie najlepszym znaczeniu.

Tymczasem dar pobożności niewiele ma wspólnego z hartem w wyrabianiu „klękogodzin”. To nie jest dar nienudzenia się na nabożeństwach i niegasnącego zapału w odmawianiu kolejnych modlitw. O co zatem chodzi?

Dar pobożności to dar przeżywania swojego życia po Bożemu. Jego przyjęcie nie skutkuje przeprowadzeniem się do kościoła, ale odkryciem, że cały mój dzień, wszystko co mnie spotyka i co przeżywam ma związek z Bogiem i dzieje się w Jego obecności.

Święty Benedykt w swojej słynnej *Regule* (z której pochodzi między innymi znane *ora et labora*) mówi, że życie mnicha polega na nieustannej *memoria Dei*, czyli pamięci o Bogu. W każdym jednym momencie dnia. Natomiast dominikański mistyk Mistrz Eckhart mawiał, że „jeżeli przy pracy mniej masz Boga w sobie niż w kościele, to nie masz Go prawdziwie”.



Duch przychodzi do mnie z darem pobożności, bym umiał zobaczyć i przeżyć po Bożemu wszystkie wydarzenia mojego życia. Zwłaszcza te trudne, niepokojące, bolesne.

Dar Bojaźni Bożej

O co chodzi? Czy Bóg chce, żebyśmy się Go bali? Ani trochę! Bóg nie chce naszego strachu. Nie chce, by w relacjach z Nim kierowała nami obawa przed Jego mocą, gniewem, czy karą za nasze grzechy. Bojaźń Boża nie jest strachem przed Bogiem. Jeśli już strachem, to raczej strachem „o Boga”, a lepiej byłoby powiedzieć: troską o Boga.

O Jego miejsce w moim życiu.

Dar bojaźni Bożej pozwala mi – mimo moich lęków – postawić sprawy Boga wyżej swoich. Uznać priorytet Bożego wezwania nad moją wygodą, komfortem, nawet bezpieczeństwem. To dokonało się w apostołach w dzień Pięćdziesiątnicy. Powody do obaw (realne przecież) nie zniknęły, ale okazały się naraz mniej istotne od wewnętrznego przynaglenia, by iść i głosić moc Żyjącego Pana.

Bojaźń Boża pozwala mi „postawić na Boga”. Zaufać i powierzyć się Jego mocy wbrew moim obawom, podjąć Jego zaproszenie do misji wbrew moim „rozsądnym kalkulacjom”. To dar, który wprowadza mnie w tajemnicę synowskiego posłuszeństwa wobec Boga – w duchowe braterstwo z Jezusem posłusznym aż do śmierci.

Nie na darmo pierwszy znak działania Ducha jaki widzi świat, to mówienie obcymi językami. Dar bojaźni Bożej – przedłożenia pragnień Boga ponad moje własne – pozwala mi także wyjść na spotkanie drugiego człowieka i znaleźć z nim wspólny język. Zrezygnować odrobiny z siebie, by zrobić przestrzeń na spotkanie z tym drugim. Nawet jeśli się z nim nie zgadzam, czy wręcz się go boję.



Z nauczania św. Jana Pawła II (cz. III)

Ks. SZYMON WYKUPIŁ

Wierzę w Jeden, Święty, Powszechny i Apostolski Kościół... W każdą niedzielę powtarzamy te słowa *Credo*, jako członkowie Mistycznego Ciała Chrystusa, członkowie Kościoła. Niejednokrotnie brak wiedzy, a może nawet i brak wiary w Kościół sprawia, że kapitulujemy kiedy rozmaite środowiska wrogie Kościołowi, zaciekle atakują *Winnicę Pana* i pasterzy. Św. Jan Paweł II swoim życiem ukazał nam drogę miłości do Kościoła i do każdego człowieka należącego do tej wielkiej rodziny Bożej. Miał świadomość grzechu i słabości, jakie nękały Kościół od początku jego istnienia, co jednak nie przeczyło świętości Kościoła. Wraz z Janem Pawłem II odkryjmy nasz Kościół.



Czym jest Kościół?

„Święty Paweł mówi, że Kościół jest *Ciałem Chrystusa*. Oznacza to, że został ukształtowany zgodnie z zamysłem Chrystusa jako wspólnota zbawienia. Kościół jest Jego dziełem, nieustannie go buduje, gdyż Chrystus dalej w nim żyje i działa. Kościół należy do Niego i pozostanie Jego na wieki. Trzeba, abyśmy byli wiernymi dziećmi Kościoła, który tworzymy. Jeśli naszą wiarą i życiem mówimy *tak* Chrystusowi, to trzeba również powiedzieć *tak* Kościołowi (...). To prawda, że Kościół jest rzeczywistością także ludzką, która niesie w sobie wszystkie ludzkie ograniczenia i niedoskonałości. Składa się bowiem z ludzi grzesznych i słabych. Czyż Chrystus sam nie chciał, by nasza wiara w Kościół zmierzyła się z tą trudnością? Starajmy się zawsze wielkodusznie i w duchu ufności przyjmować to, co nam Kościół głosi, czego

nas naucza. Droga, jaką wskazuje nam Chrystus żyjący w Kościele, prowadzi ku dobru, ku prawdzie, ku życiu wiecznemu. Jest to przecież Chrystus przemawiający, Chrystus przebaczący, Chrystus uświęcający. Nie powiedziane Kościołowi byłoby równocześnie *nie* powiedzianym Chrystusowi”. (Z homilii do pielgrzymów, Częstochowa, 4 VI 1997)

Coraz częściej można usłyszeć deklarację „Chrystus – tak, Kościół – nie!”. Gdzie tkwi błąd w takim rozróżnieniu?

„W tym programie, mimo kontestacji, zdaje się przejawiać jakieś otwarcie na Chrystusa (...). Jest to jednak otwarcie pozorne. Chrystus bowiem, jeżeli jest rzeczywiście akceptowany, zawsze kształtuje Kościół, który jest Jego Ciałem mistycznym. Nie ma Chrystusa bez wcielenia. Nie ma Chrystusa bez Kościoła. Wcielenie Syna Bożego w ludzką naturę

ma z Jego woli swoje przedłużenie we wspólnocie istot ludzkich, którą On sam ustanowił i której zagwarantował swoją nieustanną obecność: *A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20). Oczywiście, Kościół jako ludzka instytucja potrzebuje wciąż oczyszczania i odnowy. Przyznał to z pełną odwagi szczerością II Sobór watykański. Jednakże Kościół jako Ciałło Chrystusa jest warunkiem Chrystusowej obecności i działania w świecie”. (Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*)

Co jest najważniejszym zadaniem Kościoła?

„Głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną. Nazywa się też chrześcijaństwem. Stanowi o posłannictwie Kościoła w świecie – również, a może

nawet szczególnie – w świecie współczesnym. Owo zdumienie, a zarazem przeświadczenie, pewność, która w swej głębokiej podstawie jest pewnością wiary, ale która w sposób ukryty ożywia każdą postać prawdziwego humanizmu – pozostaje najściślej związane z Chrystusem. Ono wyznacza zarazem Jego miejsce. Jego – jeśli tak można się wyrazić – szczególnie prawo obywatelstwa w dziejach człowieka i ludzkości. Kościół, który nie przestaje kontemplować całej tajemnicy Chrystusa, wie z całą pewnością wiary, że Odkupienie, które przyszło przez krzyż, nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie, sens w znacznej mierze zagubiony przez grzech. I dlatego też to Odkupienie wypełniło się w tajemnicy paschalnej prowadzącej przez krzyż i śmierć do zmartwychwstania. Jest to podstawowe zadanie Kościoła we wszystkich epokach, a w szczególności w epoce naszej, aby skierował wzrok człowieka, aby skierował świadomość i doświadczenie całej ludzkości w stronę tajemnicy Chrystusa, aby pomagał wszystkim ludziom obcować z głębią Odkupienia, która jest w Jezusie Chrystusie. Przez to samo dotykamy równocześnie największej głębi człowieka: ludzkich

serc, ludzkich sumień, ludzkich spraw”. (Z encykliki *Redemptor hominis*)

Skąd się bierze nakaz Kościoła do szukania sensu życia w Chrystusie?

„To jasne! Bierze się on z tej świadomości, że nie zostało nam dane żadne imię pod niebem, w którym by ludzie mo-



gli być zbawieni, tylko to jedno: Chrystus”. (Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*)

Dlaczego Kościół musi prosić o przebaczenie, skoro jest z natury święty?

„Gdy zbliża się ku końcowi drugie tysiąclecie chrześcijaństwa, jest rzeczą słuszną, aby Kościół w sposób bardziej świadomy wziął na siebie ciężar grzechu swoich synów, pamiętając o wszystkich tych sytuacjach z przeszłości, w których

oddalili się oni od ducha Chrystusa i od Jego Ewangelii; i zamiast dać świadectwo życia inspirowanego wartościami wiary, ukazali światu przykłady myślenia i działania będące w istocie źródłem antyświadectwa i zgorszenia. Kościół, choć jest święty dzięki swemu włączeniu w Chrystusa, niestrudzenie czyni pokutę: zawsze przyznaje się przed Bogiem i przed ludźmi do grzesznych swoich dzieci. Mówi o tym konstytucja *Lumen gentium* (...).

Drzwi Święte Jubileuszu Roku 2000 powinny być symbolicznie większe niż poprzednio, ponieważ ludzkość, gdy dotrze do tej przełomowej daty, pozostawi za sobą nie tylko kolejny wiek, ale tysiąclecie. Jest zatem rzeczą słuszną, by Kościół przeszedł przez nie z jasną świadomością tego, co przeżył w ciągu ostatnich dziesięciu wieków. Nie może on przekroczyć progu no-

wego tysiąclecia, nie przynaglać swoich synów do oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań. Uznanie słabości dnia wczorajszego to akt lojalności i odwagi, który pomaga nam umocnić naszą wiarę, pobudza czujność i gotowość do stawienia czoła dzisiejszym pokusom i trudnościom”. (Z listu apostołskiego *Tertio millennio adveniente*)



Z kart dawnego kaznodziejstwa



*Ks. kan. Stanisław Fox
(1902-1965)*

*Krótkie czytanki na niedziele i święta
z praktycznymi wskazówkami i pouczeniami
o słuchaniu Mszy Świętej i o modlitwie napisał
dla ludu ks. Stanisław Fox, proboszcz
w Bukowinie Tatrzańskiej.*

Kiedy idziemy do sąsia-
da lub krewnego, wte-
dy mówimy: „Niech bę-
dzie pochwalony Jezus Chry-
stus” albo: „Daj Boże dzień do-
bry”, „Daj Boże dobry wieczór”,
„Daj Boże dobranoc”, zawsze
dodając te słowa: „Daj Boże”
dla uświadomienia sobie, że
i „dzień dobry” i „dobry wie-
czór” i „dobrą noc” może dać
tylko Bóg, i że o to powinniśmy
prosić Boga choćby tymi dwoma
słówkami „Daj Boże, daj” –
odpowiadają nam i ci, do któ-
rych idziemy.

Kiedy widzimy, że ktoś kosi
trawę, suszy siano, wiąże snop-
ki, zwozi zboże – jednym sło-
wem, kiedy widzimy, że ktoś
jest zajęty pracą ciężką, ale nie
niebezpieczną, wtedy mówimy
mu uprzejmie: „Boże pomagaj”.

Kiedy widzimy, że cieślowie
stawiają komuś nowy dom, że
gdzie indziej ścinają mężczyźni
grube drzewo, że gdzie indziej

kopią studnię, jednym słowem,
kiedy widzimy ludzi przy jakiejś
ciężkiej robocie i niebezpiecz-
nej, kiedy wiemy, że przy takiej
ciężkiej pracy może niejeden zła-
mać sobie albo rękę, albo nogę,
albo nawet stracić życie, wtedy
szczęścimy im uprzejmie i mó-
wimy „Szczęść Boże” – czyli daj
im Boże szczęście, aby nikt przy
tych zajęciach nie miał jakiegoś
przykrego wypadku.

Jakżeż często można słyszeć
te słowa: „Szczęść Boże” na Gór-
nym Śląsku, gdzie niemal wszy-
scy pracują w głębi ziemi, wy-
dobywając „czarne brylanty” to
jest węgiel, albo na powierzch-
ni ziemi w wielkich hutach i od-
lewarniach i gdzie wszyscy są
narażeni na największe nie-
bezpieczeństwo, bo nawet na
utratę życia. Te słowa „Szczęść
Boże” zrosły się ze Ślązakami tak
dalece, że nawet wtedy, kiedy
się spotykają na ulicy, albo kie-
dy się odwiedzają, mówią do

siebie: „Szczęść Boże”, albo „Daj
Boże dzień dobry”, „Daj Boże
dobry wieczór”. A gdy się że-
gnają, wtedy znowu mówią do
siebie te słowa: „Szczęść Boże”
albo „Z Bogiem”, albo też „Daj
Boże dobranoc”. Po tych sło-
wach można poznać niemal
każdego górnolazaka.

Jakżeż często można słyszeć
te słowa „Szczęść Boże” wśród
górników pracujących w kopal-
niach soli w Wieliczce i Bochni.
Ci mają nawet swoją „Pieśń
górników”, kończącą się słowa-
mi: „Szczęść nam, szczęść nam,
szczęść nam, szczęść Boże nam”.
Ciągłe zatem szczęścą sobie,
bo nikt nigdzie nie jest bardziej
narażony na kalectwo, albo na
utratę życia, jak właśnie oni,
którzy pracują w kopalniach
węgla, albo soli i którzy mogą
w każdej chwili znaleźć grób
w głębi ziemi. W każdej chwili
może ich bowiem zalać woda,
zasypać węgiel lub zatruć gaz.
W każdej chwili potrzeba im za-
tem szczęścia od Boga, by nie
zginęli. I stąd pochodzi, że te
słowa „Szczęść Boże” nie scho-
dzą im prawie z ust.

Kiedy widzimy, że ktoś kopie
ziemniaki, albo, że ktoś obiera
jabłka, albo, że ktoś młynku-
je zboże, albo, że ktoś doi kro-
wę, robi masło, wtedy mów-
my mu: „Boże naspórz” i życzy-
my mu z serca, aby sporo, czy-
li dużo nakopał ziemniaków,
aby sporo, czyli dużo obrał ja-
błek, aby sporo, czyli dużo na-
czyścił zboża, aby sporo, czyli
dużo nadoił mleka, narobił ma-
sła i tak dalej.

Ciągle zatem mówimy ludziom: „Boże pomagaj”, albo „Szczęść Boże”, albo „Boże napspórz”, zależnie od tego, przy jakiej pracy ich widzimy, a na to wszystko odpowiadają nam z uśmiechem i wesoło: „Daj Boże”, czyli daj Boże tej pomocy, daj Boże tego szczęścia, daj Boże, abyśmy mieli wszystkiego sporo, czyli dużo.

Kiedy widzimy, że ludzie jedzą śniadanie, obiad lub podwieczorek albo w domu, albo po pracy gdzieś na polu, wtedy mówimy im nie „Smacznego”, ale tak, jak mówią ludzie bogobojni i religijni, a mianowicie: „Racz Bóg żegnać”. Mówimy zatem w streszczeniu to, co jest zawarte w modlitewce odmawianej przez kleryków, zakonników i przez księży, w modlitewce która brzmi: „Benedic Domine nos et haec tua dona, quae de tua largitate sumus sumpturi, per Christum Dominum nostrum” („Błogosław Panie nas i te dary twoje, które ze szczodroblowości twojej mamy spożywać, przez Chrystusa Pana naszego”). Jakież mądre jest to życzenie: „Racz Bóg żegnać”. Ileż potraw było już takich, które ludziom po spożyciu zamiast na zdrowie, wyszły na szkodę! Świętego Jana Ewangelistę chcieli jego wrogowie otruć. W tym celu podali mu kielich wina z trucizną. Ale apostoł pobłogosławił najpierw wino, a potem wypił. To błogosławieństwo zaś sprawiło to, że mu trucizna zawarta w kielichu ani troszeczkę nie

zaszkodziła. Jakżeż bardzo zatem trzeba, aby Bóg pobłogosławił te dary ziemskie i aby każdemu przynosiły nie śmierć nie spodziewaną, jak to nieraz już bywało, lecz zdrowie i siłę. Jakżeż więc uzasadnione jest to nasze staropolskie powiedzenie: „Racz Bóg żegnać”. Jeżeli bowiem tymi słowami życzymy komuś, aby mu Bóg pobłogosławił jakąś potrawę, którą je, to tym samym będzie smaczna i tym samym mu wyjdzie na zdrowie. Smaczność zatem uzależniamy od błogosławieństwa Bożego. I stąd pochodzi, że tym, którzy się posilają powinniśmy zawsze powiedzieć nie „smacznego”, lecz „Racz Bóg żegnać”, na co nam odpowiadają z uśmiechem „Bóg zapłać”.

„Bóg zapłać” mówimy także wtedy, kiedy ktoś robi nam jakąś przysługę, lub kiedy ktoś daje nam coś w podarunku, a na to odpowiadają nam „Boże usłysz”. „Bóg zapłać” mówimy wreszcie wtedy, kiedy kichamy i kiedy nam ktoś mówi: „Daj Boże zdrowie”.

Co mówimy Panu Jezusowi kiedy wchodzimy do kościoła na Mszę Świętą, a co, kiedy wychodzimy?

Każdemu zatem mamy coś do powiedzenia. A kiedy wchodzimy do kościoła na Mszę Świętą, wtedy cóż mówimy Panu Jezusowi? Cóż Mu mówimy, zanim otwieramy książeczkę do

nabożeństwa, albo zanim zaczynamy modlić się na koronce? Wiemy, że Pan Jezus jest w Najświętszym Sakramencie Ołtarza żywy, prawdziwy i istotny. Wiemy też, że wieczna lampa, to wieczne światło świeci się nie przed kim innym, tylko przed Nim, to jest przed Panem Jezusem. Wiedząc więc o tym, klękamy nabożnie na oba kolana, kiedy wchodzimy do kościoła, schylamy głowę i mówimy szeptem: „Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, teraz, zawsze i na wieki wieków amen”. Te same słowa mówimy i wtedy, kiedy wychodzimy z kościoła. Tymi słowami zatem witamy i żegnamy Pana Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Słowa te odmawiamy tylko trzy razy, a nie więcej, bo jak wiecie, w Bogu są tylko trzy osoby Boskie, a nie więcej. W niedziele i święta po każdej sumie i nie-szpórach żegnamy Najświętszy Sakrament nie szeptem, lecz śpiewem i dlatego śpiewamy trzy razy: „Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, teraz, zawsze i na wieki wieków amen”.

„Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament” mówimy i wtedy, gdy przecho- dzimy koło kościoła, kiedy klękamy koło kościoła z pobożnością, albo, kiedy tylko głowę odkrywamy (...). „Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament” mówimy szeptem trzy razy i wtedy, kiedy widzimy, że ksiądz jedzie z Panem Jezusem

do chorego, kiedy go w drodze spotykamy i wtedy również przyklękamy z pobożnością. Oczywiście, kiedy mówimy te słowa: „Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament” wtedy nie bijemy się w piersi. O tym, kiedy bijemy się w piersi, będzie mowa w tej książeczce na innym miejscu.

Kiedy podczas Mszy Świętej stoimy, albo siedzimy, a kiedy klęczymy?

Zachodzi pytanie, kiedy podczas Mszy Świętej klęczymy, a kiedy stoimy, albo klęczymy? Zwyczaj kościelny jest taki: od początku Mszy Świętej aż do prześpiewania „prefacji” możemy stać, albo siedzieć. Ci, co siedzą, wstają tylko na ewangelię. Od prefacji aż do Komunii kapłańskiej klęczymy na obydwóch kolanach. Nie klęczymy tylko wtedy, kiedy w kościele jest wielki natłok i kiedy po prostu nie ma gdzie klęczeć. Jedynie tylko na podniesienie przyklękamy, jeżeli już nie na dwa, to przynajmniej na jedno kolano. Na podniesienie przyklękają wreszcie ci, którzy spędzają życie siedząco, są słabi w nogach i którzy nie mogą dłuższy czas klęczeć podczas Mszy Świętej. (...) Od Komunii kapłańskiej aż do zakończenia Mszy Świętej możemy albo stać, albo siedzieć. Ci, co siedzą, wstają tylko na ostatnią ewangelię. Oczywiście – jest to

zwyczaj, który nikogo nie obowiązuje. Iluż jest takich, którzy będąc silni w nogach, klęczą chętnie przez całą Mszę Świętą, wstając tylko na pierwszą i ostatnią ewangelię. Iluż jest takich, którzy są osłabieni po całotygodniowej pracy, a mimo to również klęczą przez całą Mszę Świętą (...). Jedna pobożna cesarzowa miała zwyczaj, że klęczała zawsze podczas Mszy Świętej. Kiedy ktoś zwrócił jej na to uwagę, wtedy na to odpowiedziała: „Z moich sług ani jeden nie odważyłby się nigdy na to, aby usiąść w mej obecności, a ja bym miała odwagę siedzieć wobec Boskiego, nieukończonego Majestatu?”.

Jakie modlitwy są w książeczkach do nabożeństwa? Kiedy i jak powinniśmy je odmawiać, a kiedy i jak powinniśmy śpiewać pieśni religijne?

Klęcząc, stojąc, albo siedząc modlimy się. I modlimy się albo z książeczki, albo też na koronce. W małych książeczkach do nabożeństwa są różne modlitwy. I jak wpośród Mszy Świętych są Msze Święte uwielbienia, Msze Święte dziękczynienia, Msze Święte prześlania i wreszcie Msze Święte błagalne, tak i w książeczkach do modlitwy są modlitwy uwielbienia, dziękczynienia, prześlania i błagania. Modlitwami

uwielbienia, a zarazem i błagania są litanie do Najświętszej Marii Panny, św. Józefa i Wszystkich Świętych, litanie do Najśw. Imienia Jezusa i do Najśw. Serca Jezusowego. Odmawiając jakąś modlitwę, czy jakąś litanię, powinniśmy stosować mądrą zasadę łacińską: „Non multum, sed multa” („Nie wiele ale dobrze”, przyp. red.). Znaczy to, byśmy podczas Mszy Świętej nie odmawiali za dużo modlitw, ale abyśmy tę modlitwę, którą sobie wybierzemy, odmawiali bardzo powoli, ze zastosowaniem i zrozumieniem. Nie śpieszyć się zatem! Lepiej odmówić podczas Mszy Świętej jedną modlitwę, ale dobrze, aniżeli kilka modlitw łądajako. Albowiem tylko z takiej modlitwy może mieć Pan Bóg chwałę, a my pożytek (...). Są modlitwy, które lubią bardzo często odmawiać i te modlitwy przekładają sobie w książeczkach obrazkami otrzymanymi podczas kolędy. Modlitwami zaś, które tak często lubimy odmawiać, są modlitwy prześlania za nasze grzechy, jako też modlitwy błagalne o dalsze łaski i opiekę Bożą nad nami. Modlitwami, które tak często lubimy odmawiać, są także i litanie, o których już wyżej była mowa.

Gdy o tym piszę, mimo woli przychodzą mi na myśl wszyscy ci, którzy by również chcieli modlić się z książeczki, którzy by również chcieli w niej znaleźć obrok duchowy, którzy by również chcieli wyczytać złote myśli, ale nie umieją czytać. Ci

niech się nie przejmują – niech się modlą na koronce i koronką niech wielbią Boga i Matkę Najświętszą.

Podczas Mszy Świętej powinniśmy nie tylko się modlić, lecz także śpiewać pieśni kościelne. „Qui cantat, bis orat” – powiada stare przysłowie łacińskie – „kto śpiewa, ten niejako podwójnie się modli”. Śpiewać powinniśmy wtedy, gdy ludzie śpiewają, a modlić się

by się zawstydzili. Może by się ich honor odezwał. Może by sobie powiedzieli: „Mogą tam, to i my możemy pięknie i na głosy śpiewać w kościele na Mszy Świętej. Czyż gdzie indziej mają być lepsi, niżeli my?”. Lecz, żeby śpiewać razem z innymi, trzeba być albo na chórze, albo też pod dzwonnica, gdzie jest miejsca dosyć, a nie siedzieć koło kościoła i rozglądać się bezmyślnie na wszystkie strony. Na to,

Bogu”, a nie zewnątrz kościoła. Zewnątrz kościoła powinniśmy być tylko podczas odpustów, kiedy do nas przychodzi na odpust dużo ludzi z innych parafii. Otóż wtedy powinniśmy być dla nich grzeczni i uprzejmi i wtedy powinniśmy im zostawić miejsce w samym kościele. Niechże więc o tym pamiętają zwłaszcza ci, którzy stale przepędzają kazanie i sumę zewnątrz kościoła. Niech się nie lenią w służbie Bożej, bo powiadają, że kto się leni, ten gnije już za życia, a po co gnąć już za życia, kiedy będzie dosyć czasu gnąć kiedyś po śmierci w grobie.

Streszczając to wszystko, pamiętajmy, że we Mszy Świętej powinniśmy uczestniczyć nie tylko stojąco, względnie siedząco, ale przede wszystkim klęcząco, że w kościele nie powinniśmy szukać wygody, bo Pan Jezus był Bogiem, a mimo to nie szukał wygody podczas modlitwy, klęcząc, nieraz godzinami na ostrych kamieniach pod gołym niebem. Pamiętajmy, że podczas Mszy Świętej nie powinniśmy odmawiać za dużo modlitw, bo lepiej odmawiać jedną modlitwę, ale dobrze i z uwagą, aniżeli kilka modlitw bezmyślnie. Pamiętajmy wreszcie o tym, że podczas Mszy Świętej powinniśmy śpiewać także pieśni kościelne, bo kto śpiewa Bogu na chwałę, ten niejako podwójnie się modli.

Wybór i opracowanie:

Krzysztof Kudłaciak

Zachowano oryginalną pisownię



FOT. K. KUDŁACIAK

wtedy, kiedy ludzie nie śpiewają. Niedawno byłem na odpuscie w pewnej parafii. Słyszałem jak tam śpiewali mężczyźni i młodzieńcy. Śpiewali tak głośno i tak pięknie, że ja nie mogłem nawet spowiadać. Byłem ich śpiewem zaskoczony i zachwycony. Zrobiło mi się bardzo przykro. Mimo woli przyszły mi na myśl inne parafie. Mimo woli pomyślałem: „Czemuż tak pięknie nie śpiewają mężczyźni gdzie indziej?”. Szkoda, że przynajmniej po kilku nie przyszło na odpust z innych parafii. Niechby słyszeli, jak ich rówieśnicy śpiewają w tej parafii i jak swymi głosami wielbią w swoim kościele Pana Zastępów. Może

żeby było za duszno, nikt skarżyć się nie może, bo i wentylatory w oknach i wielkie drzwi, i drzwi na ambonie są otwarte w każdym kościele w miesiącach letnich przez całą sumę. Powietrza świeżego jest zatem dosyć. Może być tylko trochę niewygodnie. Temu jednak nikt nie powinien się dziwić, gdyż na Mszę Świętą przychodzimy nie na to, aby w kościele mieć wygodę, ale na to, żeby się trochę umartwiać i ażeby tym serdeczniej się pomodlić. Niechże o tym pamiętają wszyscy ci, którzy sumę i kazanie przepędzają zewnątrz kościoła. Niechże zatem w samym kościele „w tym świętym progu oddają cześć



Czy biblijny potop istniał naprawdę?

Ks. MAREK SUDER

W 1974 roku amerykański satelita badający zasoby naturalne ziemi (He, he, he... ładnie to ujęto w agencjach prasowych! Po prostu satelita szpiegowski! Zimna wojna trwała!) odkrył na zboczach góry Ararat coś, co na zdjęciach przypominało biblijną arkę Noego, która, jak pamiętamy, właśnie na tej górze osiadła. Czy jest to możliwe? I w ogóle czy biblijny potop istniał naprawdę? Do niedawna sądzono, że to fikcja literacka. Ot, takie opowiadanko mające na celu przekazać ludziom prawdę o Bożym gniewie i wyjaśnić pochodzenie ludzkich ras i zwierzęcych gatunków, i jeszcze paru kwestii. Tymczasem, jak odkryli etnografowie, „bajeczka” o potopie to nie jest tylko i wyłącznie pomysł któregoś z autorów biblijnych! Jak się okazało istnieje aż 68 takich starożytnych „bajeczek”, które funkcjonowały zupełnie niezależnie wśród ludów starożytnych, które żyły bardzo daleko od siebie i nigdy się nie spotkały! 13 z Azji, 4 z Europy, 5 z Afryki i uwaga aż 9 z Australii i 37 z Ameryk, które były przecież odrębnymi kontynentami, wyspami w stosunku do

pozostałych! A więc nie ma mowy o jakiejś zмовie ludów starożytnych! Co więcej, te opowiadania funkcjonowały wśród ludów, które żyły na terenach, gdzie nigdy nie mieli prawa widzieć w ogóle powodzi (np. wysokie Andy). Skąd więc wszystkie te ludy ubzdurały sobie jakiś potop? Ano nie ubzdurały sobie, tylko najwyraźniej taki potop musiał istnieć naprawdę! Dziś naukowcy są zgodni co do tego, że musiała istnieć jakaś ogromna powódź w przeszłości, o której pamięć rozeszła się wśród z ludów neolitu (6000-4500 lat przed Chr.). Oczywiście trudno udowodnić, że zalana została cała ziemia, ale przecież ówczesni ludzie myśleli, że jest ona płaska. Jeśli więc była to tylko powódź lokalna, sądzono, że woda zalała równo całą ziemię. Jest jednak pewne, że powódź ta musiała być wyjątkowo potężna, gdyż żadne inne powodzie nie zapadły ludom tak głęboko w głowy, jak ta jedna (a może było ich więcej...?).

Tyle odnośnie samej powodzi. Ona kiedyś naprawdę zaistniała! Ale co z Noem i jego arką? Jak się okazuje i tu Biblia nie jest jedynaczką. Starobabiloński epos o Gilgameszu

czy opowiadanie Berossusa z II wieku przed Chrystusem także zawierają wątki o potopie i o ludziach, którzy przy pomocy jakiejś własnoręcznie zmajstrowanej łódki tę powódź przeżyli. Schody zaczynają się gdzie indziej. Otóż Biblia w jednym jedynym opowiadaniu o Noem zawiera bardzo dużo nieścisłości i rozbieżności. Choćby sam fakt długości jego trwania: raz 40 dni, raz pół roku. Ale są i inne „wtopy”. Wszystko to wskazuje, że autor tego opowiadania nie dość, że je „ściągał” od kolegów (dwóch zdaje się), to jeszcze robił to mało inteligentnie! Bezmyślnie nawet! Oczywiście w oczach dzisiejszych pedagogów by się skompromitował, gdyby chodziło o egzamin. Ale on nie był głupcem! On wiedział, że popełnia gafy rzeczowe czy językowe! Tylko mu na tym nie zależało, bo on nie pisał sprawdzianu! Chciał tylko przekazać potomnym opis typu: kara i ocalenie! Bóg swego czasu postanowił ukarać ludzkość, którą stworzył, ponieważ pogardziła Jego prawami, ale jednocześnie postanowił także ocalić wybranych. Biblijny potop pokazuje jednego, jedynego Boga, który stworzył ludzkość, ma nad nią absolutną władzę, jest wielki, święty, sprawiedliwy, ale jednocześnie miłosierny! Wzrusza się i niemal płacze nad małością i nędzą człowieka, który w swej pysze tak bardzo oddalił się od Niego i zapomniał skąd jest i czym jest, że

zaczął postępować wbrew swej naturze! Dlatego Bóg wodami potopu tę naturę chciał oczyścić i uzdrowić, a to co się nie dało naprawić – zniszczyć, by nie psuło reszty.

A co z arką na górze Ararat odkrytą przez amerykańskiego

satelitę? Po analizie zdjęcia okazało się, że arka jest za duża! I to dużo za duża! I wtedy przypominano sobie o pewnym klasztorze wczesnochrześcijańskim ku czci patriarchy Noego, zbudowanym gdzieś na górze Ararat, który pewnie popadł

w ruinę i przykryły go zwały lodu i śniegu. Przecież góra Ararat to lodowiec! Ma prawie 5200 metrów! Cały czas pod śniegiem! Ot, cała arka...



Stanowisko biskupów diecezjalnych w sprawie aktów przemocy motywowanych nienawiścią wobec Kościoła katolickiego i jego wiernych

Aspekty liturgiczne

Jako pasterze Kościoła w Polsce z zaniepokojeniem przyjmujemy informacje o kolejnych profanacjach symboli, miejsc i przedmiotów kultu religijnego, które dla katolików są święte. Profanacja jako forma przemocy jest umyślnym odebraniem świętego charakteru rzeczy lub miejsca. Może się ona dokonać także ze złośliwym zamiarem znieważenia jakiejś świętości i staje się aktem zbezczeszczenia.

Wypełniając powierzone nam nauczycielskie zadanie w Kościele, przypominamy, że miejsca, obrzędy i obrazy święte, nawet w zakresie twórczości artystycznej nie są wyrazem tzw. wolności artystycznej, rozumianej jako zupełna dowolność twórcy w przedstawianiu i interpretowaniu znaków świętych zgodnie z własnym poczuciem estetyki lub subiektywną wyobraźnią artystyczną, która bywa także poruszana motywacją ideologiczną. Dlatego fundamentalnym błędem jest usprawiedliwianie

np. ideologicznej zmiany aureoli ikony częstochowskiej na kolory środowisk LGBT, ponieważ aureola tej ikony oznacza świętość Bożą, do której jest także wezwany każdy człowiek. Świętość ta jest wyraźnie ukazana w Piśmie Świętym, w którym nie ma tolerancji dla grzechu przeciwko szóstemu przykazaniu, wpisanemu w sam program wspomnianych środowisk.

Fundamentalny błąd w interpretacji znaków religijnych i współczesnej sztuki sakralnej to przekonanie, że w twórczości religijnej mamy rzekomo wyrażać siebie. Jest dokładnie odwrotnie. Już w 1966 r. Konferencja Episkopatu Polski w „Instrukcji o ochronie zabytków i kierunkach rozwoju sztuki kościelnej” wskazała, że sztuka sakralna wyraża „misterium chrześcijaństwa”, a nie np. stan duszy człowieka. Przedmioty i miejsca święte nie są obiektem artystycznego wyrażania siebie, ale wiary Kościoła. Artysta nie ma w sztuce sakralnej wyrażać siebie, ale przymioty Boga, co zaś podlega

ocenie Kościoła, a nie tylko samego artysty. Sobór Watykański podkreślił, że to Kościół jest arbitrem w ocenie „które z dzieł artystów zgadzają się z wiarą, pobożnością i tradycyjnymi zasadami oraz nadają się do użytku sakralnego” (KL p. 122). Bo przecież dzieło to ma służyć modlitwie, a nie promocji żadnej ideologii tego świata, a na pewno nie sprzecznej z przykazaniami Bożymi.

Podobnie publiczne parodiowanie Mszy Świętej jest przejawem fundamentalnego braku kultury i poszanowania dla wrażliwości wiernych. W ocenie pasterzy Kościoła polskiego takie akty pogardy dla rzeczywistości świętej oraz medialne ataki stosowane wobec religii katolickiej, stwarzają atmosferę nienawiści, w której dochodzi następnie do fizycznych aktów przemocy, jak niedawno odnotowane pobicia i zranienia losowo wybranych duchownych.

Należy przypomnieć również, że zgodnie z Kan. 1376 Kodeksu Prawa Kanonicznego, „kto

profanuje rzecz świętą, ruchomą czy nieruchomą, powinien być ukarany sprawiedliwą karą". Natomiast za znieważenie Najświętszego Sakramentu dodatkowo zaciąga się karę ekskomuniki, z której może uwolnić jedynie Stolica Apostolska (Kan. 1367). Kara kościelna zaś nie ma na celu odwetu, ale nawrócenie grzesznika. Dlatego wszystkich katolików prosimy o modlitwę w intencji prześlągalnej szczególnie za grzechy profanacji oraz z prośbą o nawrócenie sprawców czynów przeciw Świętemu Kościołowi.

Modlitwa prześlągalna może mieć charakter prywatny, ale może także odbywać się w formie nabożeństw ekspiacyjnych. Nabożeństwa takie są duchową praktyką, w której wierzący przeprasza Boga za grzechy cudzej bezbożności, a także w jakiś sposób pragną w dwójnasób otoczyć wciąż znieważoną tajemnicę (Eucharystii, świętej ikony czy miejsca itp.). Zgodnie z obowiązującymi normami (*Ceremoniał liturgicznej posługi biskupów* p. 1086) niektóre szczególnie ciężkie akty profanacji wymagają liturgicznego obrzędu prześlągalnego, zanim rzecz święta zostanie przywrócona do użytku świętego. Decyduje o tym opinia biskupa miejsca.

Biskupi polscy zezwalają, aby taki obrzęd przeprowadzano z użyciem zatwierdzonych tekstów liturgicznych (czytania, oracje) zgodnie z wzorem podanym w *Ceremoniale liturgicznej posługi biskupów* (p. 1086-1117),

stosując odpowiednie do okoliczności modyfikacje.

Wszystkim, którym bliska jest sprawa naprawienia wyrządzonego świętem tajemnicom Kościoła zniewag oraz sprawa pojednania i zaprowadzenia na nowo porządku w rozdartych nienawiścią sercach ludzi, biskupi udzielają pasterskiego błogosławieństwa.

Aspekty prawne

Z zaniepokojeniem przyjmujemy informacje o kolejnych aktach przemocy wymierzonych w Kościół katolicki i jego wiernych. Działania te są zwykle motywowane nienawiścią i przejawiają się atakami słownymi lub fizycznymi wobec wiernych, księży i biskupów, a także profanacją symboli, miejsc i przedmiotów kultu religijnego, które dla katolików są święte.

Takie wrogie chrześcijaństwu działania powinny spotkać się ze zdecydowanym sprzeciwem i dezaprobatą wiernych, jak i wszystkich ludzi dobrej woli, którzy cenią sobie wartości chrześcijańskie i dorobek cywilizacji europejskiej związany z wolnością religijną, godnością osoby ludzkiej i prawami osób wierzących.

Należy odnotować także to, że niejednokrotnie ataki te wyczerpują znamiona przestępstw m.in. zniesławienia, zniewagi, naruszenia nietykalności, przeszkadzania aktom religijnym, obrazy uczuć religijnych, czy nawoływania do nienawiści na tle wyznaniowym. Jednym ze środków prewencyjnych lub reakcyjnych

wobec tych działań wymierzonych w Kościół i katolików jest korzystanie z dostępnych środków ochrony prawnej, w tym zawiadamianie o takich sytuacjach organów ścigania.

Wypełniając powierzone im nauczycielskie zadania Kościoła, biskupi polscy proszą katolików i ludzi dobrej woli, w tym szczególnie samorządowców, polityków, parlamentarzystów o podjęcie działań jednoznacznie potępiających przemoc motywowaną przynależnością wyznaniową oraz kroków prawnych lub innych, które skutecznie zapewnią realizowanie wolności religijnej i sprawią, że Kościół katolicki w Polsce będzie mógł bez przeszkód nieść orędzie Chrystusa i wypełniać swoją misję.

Biskupi pragną także zaapelować do dziennikarzy i innych osób związanych ze środkami społecznego przekazu o uszanowanie prawdy i podjęcie działań zmierzających do ograniczenia fałszu, pogardy i nienawiści w Internecie.

Jednocześnie przypominamy, że ataki na Kościół i jego wiernych są grzechami ciężkimi mocno obrażającymi Pana Boga. Dlatego wszystkich katolików prosimy o modlitwę w intencji prześlągalnej szczególnie za grzechy profanacji oraz z prośbą o nawrócenia sprawców.

Biskupi obecni na zebraniu Rady Biskupów Diecezjalnych Jasna Góra, 27 sierpnia 2019 r.

Źródło: <https://episkopat.pl/>

Rada Stała Episkopatu do rodziców: demoralizujące treści mogą naruszać dobra osobiste dzieci i rodziców.

Edukacja seksualna. Odpowiedzialność rodziców

W ostatnich miesiącach nasilają się zagrożenia dla dobra dzieci wynikające z wprowadzania do szkół zajęć ingerujących w sposób niewłaściwy w sferę jego seksualności i rozwoju psychoseksualnego. W niektórych miejscach w Polsce permissywna edukacja seksualna będzie organizowana przez samorządy od 1 września. Zajęcia te – organizowane za pośrednictwem organizacji zewnętrznych lub wdrażane bezpośrednio przez szkoły samorządowe – mogą występować pod wieloma nazwami i wielu formatach organizacyjnych. Dlatego trzeba przypomnieć o prawach, jakie przysługują rodzicom w zakresie procesu wychowania, w tym w szczególności jego aspektów realizowanych w szkole. Skuteczna ochrona dzieci przed deprawacją będzie możliwa, jeśli rodzice będą nie tylko korzystali ze swoich indywidualnych uprawnień, ale zaangażują się w prace rad rodziców, które mogą mieć szeroki wpływ na sytuację w szkole i zapobiegać demoralizacji dzieci.

Świadomość praw rodziców oraz ich aktywne zaangażowanie w działalność rad rodziców są tym ważniejsze, że w ostatnich

miesiącach miały miejsce przypadki wprowadzania do szkół zajęć wbrew przepisom obowiązującego prawa, z powołaniem się wyłącznie na autorytet władz samorządowych, jako organu prowadzącego. W wielu miejscach nauczyciele, dyrektorzy szkół i samorządowcy nie znają i nie stosują przepisów stojących na straży praw rodziców.

Edukacja i wychowanie czyli kształtowanie postaw są w polskim systemie prawnym traktowane jako kompetencja rodziców, a rola szkoły w tym zakresie jest wyłącznie pomocnicza. Konstytucja gwarantuje rodzicom prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami (art. 48 ust. 1 i 53 ust. 1), a Prawo oświatowe jasno potwierdza, że szkoła wspomaga wychowawczą rolę rodziny (art. 1 pkt 2). Te normy są uszczegółowieniem zasady pomocniczości, zgodnie z którą ingerencja władzy publicznej w życie rodziny jest dopuszczalna tylko wtedy, gdy ta nie może sama prawidłowo realizować swoich zadań. Konstytucja ustanawia ponadto zasadę, zgodnie z którą każdy może żądać ochrony dziecka przed demoralizacją (art. 72 ust. 1).

Podstawowym instrumentem, z którego może skorzystać każdy rodzic, jest złożenie oświadczenia wychowawczego przypominającego, że na udział dziecka w jakichkolwiek zajęciach nieobowiązkowych potrzebna jest zgoda rodzica lub opiekuna prawnego, którą poprzedzić powinno przekazanie mu szczegółowych informacji na temat ich programu oraz podmiotu, który ma je prowadzić. Zgoda na zajęcia dodatkowe nie powinna mieć charakteru „ogólnego” ani „blankietowego”, co jest w niektórych szkołach praktykowane – rodzic powinien wyrazić zgodę na udział w każdym cyklu zajęć osobno.

Niezwiązane z podstawą programową treści demoralizujące dziecko mogą się pojawić także podczas zajęć obowiązkowych. Jeżeli dojdzie do takiej sytuacji, rodzic powinien zawiadomić organ nadzoru pedagogicznego oraz organizację zajmującą się ochroną praw rodziców. Trzeba przypomnieć, że wystawienie dziecka na demoralizujące treści może stanowić naruszenie dóbr osobistych jego i rodziców, a w konsekwencji skutkować odpowiedzialnością cywilnoprawną organu prowadzącego szkołę lub organizacji prowadzącej zajęcia. Ważną pomocą dla wszystkich rodziców może być także zapoznanie się z opracowaniami dotyczącymi praw, które przysługują im w procesie edukacji.

Równie ważne jest włączenie się już na początku roku w prace „trójek klasowych” i rad

rodziców, którym przepisy dają szerokie kompetencje i pozwalają istotnie wpływać na sytuację w szkole. Współpraca szkoły z jakimkolwiek stowarzyszeniem lub inną organizacją wymaga wyrażenia przez radę rodziców pozytywnej opinii (art. 86 Prawa oświatowego). To rada rodziców w porozumieniu z radą pedagogiczną uchwała m.in. program wychowawczo-profilaktyczny szkoły (art. 84 ust. 2 pkt 1 Prawa oświatowego). Rodzice mogą podczas prac nad tym dokumentem wykluczyć prowadzenie w szkole deprawujących zajęć oraz przypomnieć, że wychowanie człowieka powinno być realizowane w sposób integralny. Rada może także występować do dyrektora i innych organów szkoły lub placówki, organu prowadzącego szkołę lub placówkę oraz organu sprawującego nadzór pedagogiczny z wnioskami i opiniami we wszystkich sprawach szkoły lub placówki (art. 84 ust. 1 Prawa oświatowego). Dzięki zaangażowaniu w jej prace rodzice mogą nie tylko monitorować sytuację szkoły, ale też zapobiegać pojawieniu się treści demoralizujących.

Skuteczna ochrona dzieci przed deprawacją wymaga od rodziców nie tylko wiedzy, ale też zaangażowania. Obowiązujące przepisy pozwalają rodzicom skutecznie wpływać na sytuację w szkole, w tym oferując środki prawne umożliwiające powstrzymanie godzącej w dobro dzieci seksualizacji przestrzeni szkolnej.

*Biskupi zgromadzeni na posiedzeniu Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski
Jasna Góra – Częstochowa,
27 sierpnia 2019 roku.*

Źródło: <https://episkopat.pl/>

*List pasterski
Metropolity Krakowskiego
abpa Marka Jędraszewskiego
zatytułowany „Totus Tuus”
Modlitewny maraton
za Kościół i Ojczyznę.*

Umiłowani Archidiecezjanie!

W tym roku przeżywamy dwa wielkie wydarzenia związane z osobą Karola Wojtyły – św. Jana Pawła II Wielkiego. Pierwszym z nich jest czterdziesta rocznica jego I Pielgrzymki do Ojczyzny, jaka miała miejsce w dniach od 2 do 10 czerwca 1979 roku. Natomiast drugim wydarzeniem jest zbliżająca się setna rocznica jego urodzin, której obchody już się w naszej Archidiecezji rozpoczęły uroczystym koncertem w Centrum Jana Pawła II na Białych Morzach w Krakowie w 99. rocznicę jego urodzin i międzynarodową konferencją naukową zorganizowaną na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II.



Całe życie Karola Wojtyły upłynęło pod znakiem wielkich zmagania o ocalenie największych i najbardziej świętych chrześcijańskich i narodowych wartości. Były to zarówno jego osobiste zmagania, jak i zmagania Polski i całego Kościoła. Karol Wojtyła urodził się 18 maja 1920 roku w Wadowicach, w czasie gdy na nowo decydowały się losy naszej Ojczyzny. Tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości po 123 latach niewoli w 1918 roku, jej dalszy niezależny byt znalazł się bowiem w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Dnia 13 czerwca 1991 roku, odwiedzając cmentarz Ofiar Wojny 1920 roku w Radzyminie, Jan Paweł II powiedział: „Wiedzę, że urodziłem się w roku 1920, w maju, w tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę. I dlatego noszę w sobie od urodzenia wielki dług w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeźdźcą i zwyciężyli, płacąc za to swoim życiem. Tutaj, na tym cmentarzu, spoczywają ich doczesne szczątki.

Przybywam tu z wielką wdzięcznością, jak gdyby spłacając dług za to, co od nich otrzymałem”.

Przyszły papież nie tylko spłacał dług, jaki zaciągnął wobec naszych narodowych bohaterów i wobec naszych polskich świętych, ale równocześnie pomnażał ten skarb, którym dla niego była Polska – jak pisał o tym w poemacie *Myśląc Ojczyzna...* W tej właśnie perspektywie trzeba spojrzeć na jego I Pielgrzymkę do Polski w 1979 roku. Z zaszewu jego pielgrzymiego słowa i z żaru jego modlitwy do Ducha Świętego o odnowienie oblicza polskiej ziemi, rok później narodziła się „Solidarność”, a w konsekwencji jesienią 1989 roku doszło do radykalnych przemian w naszej części Europy, przekreślając w ten sposób ustalenia podjęte przez wielkie mocarstwa w Jałcie w 1945 roku.

Kiedy w 1991 roku Jan Paweł II przybył do Polski w ramach swej IV Pielgrzymki, z ogromną determinacją wskazywał na fundamenty, na których trzeba budować jej autentyczną wolność. Tymi fundamentami są wszystkie przykazania Dekalogu, począwszy od pierwszego, które brzmi: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”. Ojciec Święty mówił wtedy w Kozalinie: jest „to pierwsze słowo Dekalogu, pierwsze przykazanie, od którego zależą wszystkie dalsze przykazania. [Jest to] całe prawo Boże – wypisane niegdyś na kamiennych tablicach, a równocześnie wypisane odwiecznie w sercach ludzkich. Także i ci, co

nie znają Dekalogu, znają jego istotną treść. Bóg głosi prawo moralne nie tylko słowami Przymierza – Starego Przymierza z góry Synaj i Chrystusowej Ewangelii – głosi je samą wewnętrzną prawdą tego rozumnego stworzenia, jakim jest człowiek. To Boże prawo moralne jest dane człowiekowi i dane równocześnie dla człowieka: dla jego dobra. (...) Jeśli człowiek burzy ten fundament, szkodzi sobie: burzy ład życia i współżycia ludzkiego w każdym wymiarze. Zaczynając od wspólnoty najmniejszej, jaką jest rodzina, i idąc poprzez naród aż do tej ogólnoludzkiej społeczności, na którą składają się miliardy ludzkich istnień. (...) Tylko też w mocy tego pierwszego przykazania można myśleć o prawdziwym humanizmie. Tylko wówczas (...) cała humanistyczna moralność sprawdza się i urzeczywistnia. (...). Bez Boga pozostają ruiny ludzkiej moralności. Każde prawdziwe dobro dla człowieka (...) jest tylko wówczas możliwe, kiedy czuwa nad nim Ten Jeden, który «sam jest dobry» – czyli Pan Bóg.

Drodzy Siostry i Bracia!

Odzyskanie przez Polskę suwerenności na początku lat pięćdziesiątych minionego wieku nie oznacza jednak, że raz na zawsze skończyły się nasze zmagania o autentyczną wolność. Ona zawsze jest darem, z którym nierozzerwalnie łączy się konieczność kolejnych zmagania o jej ocalenie

i zachowanie. Obecnie przyszło nam żyć w czasach, w których pojawiło się kolejne wielkie zagrożenie dla naszej wolności – i to o charakterze totalitarnym. Jego źródłem jest – podobnie jak w totalitaryzmach dwudziestego wieku – radykalne odrzucenie Boga. W konsekwencji tego odrzucenia głosi się zupełnie nową wizję człowieka, która sprawia, że staje się on karykaturą samego siebie. W ramach ideologii gender usiłuje się bowiem zatrzeć naturalne różnice między kobietą a mężczyzną. Co więcej, poprzez agresywną propagandę ideologii LGBT w imię tak zwanej „tolerancji” i „postępu” wyśmiewa się i szydzi z największych dla nas świętości. Równocześnie przymusza się ludzi, w tym także osoby wierzące, do propagowania ideologii LGBT. Tym samym, łamiąc wolność sumienia, nakłania się ich do tego, aby odchodzili oni od zasad wyznawanej przez siebie chrześcijańskiej wiary. Wyraźnie to nam przypomina totalitarne czasy PRL-u, gdy awanse społeczne były zagwarantowane jedynie dla członków komunistycznej partii, a osoby wierzące były traktowane jako obywatele drugiej kategorii. Innym bardzo groźnym przejawem tej ofensywy antymoralności jest wprowadzanie przez niektóre samorządy do przedszkoli i do szkół zalecanych przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) programów seksedukacji, które w swych treściach prowadzą do wielkich duchowych krzywd wyrządzanych

dzieciom i młodzieży. Wszystko to w oczywisty sposób jest obrazą Boga Stwórcy. Nie ulega przy tym żadnej wątpliwości, że aprobata tego rodzaju programów, zgoda na nie i współudział w nich jest ciężkim przewinieniem moralnym. Podobnie godna napiętnowania jest postawa obojętności wobec tego rodzaju zagrożeń, które burzą ład i stanowią wielkie zagrożenie dla życia i właściwego rozwoju poszczególnych ludzi, rodzin, społeczeństw i narodów.

Drodzy Archidiecezjanie!

My również, każda i każdy z nas, na wzór Ojca Świętego Jana Pawła II musimy spłacać dług, jaki zaciągnęliśmy wobec naszych narodowych bohaterów i wobec świętych Patronów naszej Ojczyzny. Także na nas spoczywa obowiązek obrony tych wartości, z których ponad 1050 lat temu zrodziła się Polska i których najgłębszym wyrazem jest Chrystusowy Krzyż. Jest to nie tylko obowiązek wobec szlachetnych dokonań naszych przodków, ale również wobec przyszłych pokoleń Polaków. Jest to zwłaszcza obowiązek rodziców, którym przede wszystkim powinno zależeć na szczęściu i pomyślności ich dzieci. I na odwrót: jeśli rodzice z obojętnością, a co gorsza z aprobatą, będą patrzyli zarówno na wspomniane wyżej programy, jak i na tych, którzy je lansują i popierają, to z wielkim prawdopodobieństwem

możemy stwierdzić, że ich własne dzieci staną się ofiarami ideologii gender, LGBT i Karty WHO. A dla rodziców szczerze kochających swe dzieci nie może być większej tragedii...

Drodzy Siostry i Bracia!

W tej dramatycznej godzinie naszych czasów potrzebna jest nam wszystkim wielka postawa czuwania. Potrzebna jest nam również wielka modlitwa – za siebie, za nasze rodziny, za nasz polski naród, za Kościół, za Europę. Kształt tej modlitwy wyraził św. Jan Paweł II w swoim biskupim, a następnie papieskim zawołaniu: „Totus Tuus”. Był on „cały dla Maryi” – a przez to „cały dla Chrystusa”. Tym samym wyznaczył on nam duchową drogę, którą winniśmy zdążać: przez Maryję do Chrystusa – aby uzyskać bezcenny pokój serca i na co dzień żyć nadzieją osiągnięcia życia wiecznego.

Podjmując tę drogę, tym bardziej rozumiemy, że świętowanie rocznic związanych z życiem i działalnością Jana Pawła II nie jest zwykłym nawiązywaniem do „okrągłych” dat związanych z jego biografią; że jest ono świadomym podejmowaniem przez nas tego duchowego dziedzictwa, jakie nam pozostawił; że jest zadaniem, którego rzetelne wypełnienie sprawi, iż z obecnych duchowych zmagania i zagrożeń wyjdziemy jeszcze bardziej wewnętrznie silni i mocni; że staniemy się bardziej

maryjni – a przez to bardziej Chrystusowi.

W związku z tym bardzo proszę, aby rozpoczynające się niebawem nabożeństwa październikowe stały się naszą jedną wielką modlitwą różańcową w intencji naszego narodu i Kościoła w naszej Ojczyźnie. Równocześnie zarządzam, by od 1 listopada br. aż do końca 2020 roku we wszystkich kościołach i kaplicach publicznych, pół godziny przed wieczorną Mszą świętą odbywała się cicha adoracja Najświętszego Sakramentu, na koniec której należy odmówić jedną dziesiątkę różańca i litanie do św. Jana Pawła II. Niech ta szczególnie modlitwa, zanoszona do Boga w 100-lecie jego urodzin, stanie się wyrazem naszej wielkiej wdzięczności za dar Karola Wojtyły – św. Jana Pawła II Wielkiego, a jednocześnie naszą serdeczną prośbą, aby nieustannie wstawiał się za swoją ukochaną Ojczyzną, za tak bliskim jego sercu Krakowem i całą Archidiecezją Krakowską.

Na ten wielki wspólnotowy czyn modlitewny wszystkim Wam, Ukochani Archidiecezjanie, z serca błogosławię

+ Marek Jędraszewski
Arcybiskup
Metropolita Krakowski

Kraków, 14 września 2019 roku,
w Święto Podwyższenia
Krzyża Świętego

Źródło: <https://diecezja.pl/>

„Wierzę w świętych obcowanie...”

Ks. BARTŁOMIEJ WAJDA



Dzień Wszystkich Świętych i następujący po nim Dzień Zaduszny są potocznie nazywane Świętem Zmarłych. Taka jednak potoczna nazwa niesie więcej dezinformacji niż pożytku. Przede wszystkim dlatego, że Uroczystość Wszystkich Świętych i Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych to dwa różne święta. Pierwsze z nich odnosi nas do rzeczywistości nieba, tj. Kościoła tryumfującego (*Ecclesia triumphans*) – to nie jest „święto zmarłych”, ale żyjących i to żyjących pełnią zbawienia, pełnią szczęścia wiecznego w Bogu. W tym dniu powinniśmy dziękować Bogu za każdego świętego, zwłaszcza za naszego patrona. Jest to też dobra okazja, by zapoznać się ze swoim świętym patronem – może warto w tym dniu szczególnie modlić się za jego wstawiennictwem; wszak pragnieniem wszystkich

świętych jest, abyśmy i my stali się świętymi.

Nazwa „święto zmarłych” byłaby bardziej adekwatna do 2 listopada, tj. Dnia Zadusznego, ponieważ wtedy szczególnie modlimy się za wszystkie dusze w czyśćcu cierpiące, które jednak (podobnie jak święci) cieszą się pewnością zbawienia, a zarazem bardzo cierpią oczekując na nie. W tym dniu każdy kapłan może odprawić trzy Msze Święte, spośród których jedną powinien ofiarować za wszystkich wiernych zmarłych, a inną za dusze zmarłych poległych nagle, niespodziewanie, zwłaszcza podczas I wojny światowej (intencja papieża Benedykta XV).

Właściwą postawą katolika jest w tych dniach modlitwa za zmarłych i wzbudzenie w sobie pragnienie nieba. Pomyślmy o tym, że my również kiedyś stanimy przed trybunałem

Boga, by zdać sprawę ze swoich uczynków – pytajmy siebie, czy gdybyśmy umarli dzisiaj, to poszlibyśmy do nieba, czy nie stety do piekła?

Ważną rzeczą jest przypomnieć, że w dniach 1-8 listopada Kościół daje nam możliwość uzyskania odpustu zupełnego, który możemy ofiarować za konkretnego zmarłego. Warunkiem otrzymania odpustu zupełnego są: stan łaski uświęcającej, przyjęcie danego dnia Komunii Świętej, brak przywiązania do grzechu (nawet lekkiego), nawiedzenie cmentarza i modlitwa w intencjach Ojca Świętego. Skorzystajmy z tej wielkiej łaski, wszak jest to jeden z uczynków miłosierdzia względem ducha!

Niech ten czas pierwszych dni listopada okaże się dla nas owocny i pomoże nam jeszcze bardziej skierować nasz umysł ku wieczności. □

Adwentowa sztuka czekania

Ks. SŁAWOMIR PIETRASZKO

W poszukiwaniu miejsca

Siostry Elżbietanki miały taki dziwny świąteczny zwyczaj, który pierwszy raz zobaczyłem we Wrocławiu. Jedna z nich przychodziła przed klasztorną furtę, niosąc w rękach figurkę Świętej Rodziny. Niby nic nadzwyczajnego – Józef, osiołek a na nim Maryja z zawiniętym w becik małym Jezusem. Ale siostrę z taką przesyłką witały zamknięte drzwi, przy których – tyle że po drugiej stronie – gromadził się cały klasztor. Siostra pukała trzy razy w ogromne, drewniane drzwi. Pusty dźwięk echo niosło po zimnych, marmurowych korytarzach. „Kto tam?” – pytała w imieniu wszystkich zebranych z drugiej strony matka przełożona. „Święta Rodzina

w podróży prosi o wejście i gościnę” – odpowiadała w imieniu figurki zakonnica. I tak chyba trzy razy powtarzał się schemat z pukaniem do drzwi i dialogiem, zanim drzwi klasztoru się otwały, a figurkę w uroczystym orszaku zaniesiono do kaplicy, gdzie znalazła swoje honorowe miejsce w pobliżu ołtarza i zostawała tam chyba aż do święta Świętej Rodziny.

Czekanie nie boli

Zawsze w Adwencie przypomina mi się ten zwyczaj. Przecież o to chodzi! Czekamy, jako ludzie wierzący, aż przyjdzie Chrystus, aż się narodzi. Czekamy po raz kolejny w naszym życiu, bo nie wiemy kiedy przyjdzie kres tego czekania i wreszcie przyjdzie po raz ostatni, tym razem po nas z „siostrą śmiercią”

– jak nazywał ja św. Franciszek z Asyżu. I czasami to normalne, jak w dialogu siostr, że się nam to czekanie dłuży. Dlaczego? Bo dziś już człowiek nie potrafi czekać.

W kulturze, w której wszystko musi być podane na tacy, podsunęte pod sam nos, gdzie większość rzeczy dzieje się natychmiast, gdzie jedzenie jest *instant* (błyskawicznie), a jeszcze lepiej jak *fast* (szybko), traciliśmy umiejętność oczekiwania, a przy tym cierpi nasza cnota cierpliwości. Nawet rodzinie wyliczamy każdą minutę, wciąż nie mając czasu na spotkanie, tłumacząc to ciągłymi obowiązkami, które przecież sami na siebie nakładamy. A kiedy chcemy ten stracony czas nadrobić okazuje się, że on już bezpowrotnie przeleciał nam przez palce.

Chrystus na pocztce

Byłem ostatnio w urzędzie pocztowym. Takim zwykłym, wiejskim, gdzie jest jedno okienko, dookoła mnóstwo gazet różnego rodzaju i gatunku, wszędzie zabawki i drobne rzeczy biurowe. Miałem tylko jeden list, który ks. proboszcz polecił mi jak najszybciej nadać. Kolejka ogromna, bo to poniedziałek. „Leniwy poniedziałek” – słyszę od pani, która odwraca się do mnie z uśmiechem. I czekam. Czas faktycznie leniwie płynie, bo kolejka prawie nie posuwa się naprzód. Jak reagują ludzie?



Cytować nie będę... Złość, żal, przekleństwa rzucone w stronę biednej kasjerki, która przecież sama musi poradzić sobie z tą ogromną kolejką, nie mając nawet minuty czasu na oddech. W tle słyszę narzekanie – bo państwo złe, bo za komuny to było lepiej, bo narobili tych urzędników, którym się nie chce pracować... i jak refren powtarzane: „BO MI SIĘ SPIESZY”! A mnie przypomniał się taki obraz. Jezus w koronie cierniowej z lampą w ręce stoi w nocy pod drzwiami. Puka do drzwi, a wyraz jego twarzy jest pełen nadziei, że ktoś w końcu otworzy. Chyba już długo tam stoi, a pada deszcz, bo włosy ma całe mokre. Ale się nie poddaje. Czekając, aż człowiek mu otworzy. Jemu się nie spieszy, bo wtedy musiałby niejednego człowieka przekreślić. Ile razy obiecywałem poprawę i nic? A Jezus czekał, żeby w sakramencie pokuty mi wybaczyć i dać nową szansę.

Czas oczekiwania

Adwent jest czasem, kiedy te role się odwracają. Ćwiczę moją cierpliwość czekając na tego, który mnie zbawił. Przyjdzie? Na pewno, bo przecież mi to obiecał. I czas wcale mi się nie dłuży, bo mam okazję żeby przygotować się na to spotkanie. A do zmiany jest tak wiele... Po co narzekać na kolejkę? Lepiej cieszyć się, że mam czas, by zmienić wtedy moje życie.

Pielgrzymka bukowian do Barda Śląskiego, Wambierzyc i Góry Świętej Anny, 20-23 września 2019 r.

RENATA ŁUKASZCZYK

Po wspólnych pielgrzymkach do Kodnia, Licheń, Kalwarii Pałacowskiej i Wilna tym

razem też frekwencja dopisała. Zebrała się grupa 26. osób na czele z naszym księdzem wikariuszem Bartłomiejem. Wyruszamy w piątek po południu o godzinie piętnastej.

Jak inaczej rozpocząć pielgrzymkę o tej porze, jak nie koronką do Bożego Miłosierdzia, którą inicjuje ksiądz Bartek, a prowadzimy wspólnie. Nocleg mamy u sióstr ze zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej popularnie nazywanych Mariankami. Budynek jest ogromny – dopiero ze wzgórza Kalwarii na drugi dzień można to ocenić. Może pomieścić kilkaset osób! To dawny klasztor. Jedną z sióstr wspomina, że dawno temu co roku było sto powołań, a teraz klasztorem, pracą w nim (z nami w ten weekend było ponad sto osób!) zajmuje się... dziesięć sióstr.

Rano idziemy do kaplicy wyśpiewać Godzinki. Mówię mojej pielgrzymkowej siostrze Hani żartując potem, że kaplica u sióstr jest większa niż kościół w jej miejscowości. Po śniadaniu (u Marianek grzechem byłoby narzekać na jedzenie) idziemy

do sanktuarium. Ogromna, wspaniała barokowa świątynia. Pozwólcie jednak powiedzieć mi kilka słów o samym mieście, o Bardzie. Ma niezwykle interesującą historię.

Jego istnienie w początkach państwowości polskiej potwierdzają przekazy m.in. o wcieleniu grodu do państwa Polan w czasie działań zbrojnych Mieszka I. W XIV wieku otrzymało prawa miejskie, a że leżało na ważnym szlaku handlowym, rozwijało się rzemiosło. W rozwoju miasta pomagał także przybierający na sile ruch pielgrzymkowy.



Kaplica Górska

Do kogo przybywali pielgrzymi, do kogo przybyli pielgrzymi z Bukowiny? W pierwszej połowie XII wieku w kaplicy bardzkiej została umieszczona drewniana figurka Madonny z Dzieciątkiem. Figurka mierzy nieco ponad 40 cm i wykonana jest z drewna lipowego. Matka Boża siedzi na tronie, w wyciągniętej do przodu ręce trzyma królewskie jabłko. Dzieciątko natomiast lewą ręką podtrzymuje opartą na kolanach księgę, a prawą podnosi w geście błogosławieństwa. Badania wykonane nowoczesnymi metodami (m.in. węglem C14) wykazały, iż figura liczy około tysiąca lat! Jest to zatem najstarsza rzeźba Matki Bożej w Polsce! Jest jedną z „uśmiechniętych Madonn” – tak jak Leśniowska Pani czy nasza Ludźmierska Panienka.

Według legendy, Maryja objawiła się w kaplicy zamkowej pobożnemu młodzieńcowi i nakazała, by w tym miejscu czczono Ją w wyjątkowy sposób. Losy figury, jak i samego Barda były burzliwe. Figurę ukrywano przed najazdami husytów (w okresie reformacji obawiano się profanacji) i Madonna została wtedy przeniesiona do Kamieńca. W XVII wieku figura cudownie ocalała mimo ogromnego pożaru, w wyniku którego spaliło się miasto, plebania, dach i wieże kościoła, nawet dzwony się stopiły.

Tak oto przybyliśmy przed wizerunek Matki Bożej Strażniczki Wiary Świętej – tak brzmi

pełen tytuł Matki Bożej Bardzkiej. Wysłuchaliśmy historii sanktuarium i figury; przed nami Droga Krzyżowa.

GPS w komórce księdza Bartka pomaga nam trafić do podnóża Góry Kalwarii w Bardzie. Dużo czytałam w Internecie na temat, pytałyśmy o drogę siostry – nikt się nie spodziewał, że będzie „taka grapa”! Przepraszam za te trudy, bolące nogi – niektórym z nas „pesel” też nie pomaga w wysiłku. Z drugiej strony, gdybyśmy o tym wiedzieli, nie wiem, czy wybralibyśmy się tam... A chyba wszyscy byli szczęśliwi, że Bukowina dotarła do drugiego sanktuarium maryjnego w Bardzie – Górskiej Kaplicy.

„Historia sanktuarium Matki Bożej Płaczącej na Górze Bardzkiej jest niezależna od losów cudownej Figury Matki Bożej Bardzkiej.

Według przekazów w początkach XV wieku na górze objawiła się Matka Boża płacząca nad niedolą, jaka czeka ludzi podczas nadciągającej wojny. Jako znak prawdziwości objawienia, a zarazem jako pamiątkę po sobie, pozostawiła na skale objawienia ślady swoich stóp”.¹ Pielgrzymi jednak rozkruszyli kamień, zabierając cząstki jako relikwie. Na jego resztkach stoi obecnie ołtarz. Za kaplicą znajduje się na kamieniu „stopka”

zrobiona w późniejszym okresie, na pamiątkę tej właściwej. Dotykamy ją ze czcią. Czy do serca dociera świadomość, że stoi się w miejscu uświęconym obecnością Maryi?

Dostaliśmy klucz do kaplicy, możemy więc wejść i pomodlić się. Patrząc na zmęczone twarze, obawiam się zejścia. Daliśmy radę, jedyną osobą, która przewróciła się dwa razy, byłam ja...

Zejście zajmuje godzinę, ponownie mijamy „Studzienkę

Maryi” – kamienny domek nad źródłem. Woda z niego ma być pomocna w chorobach oczu.

Po południu zwiedzamy Muzeum Sztuki Sakralnej. Podziwiamy obrazy barokowe, rzeźby późnogotyckie i barokowe, zbiór figurek Matki Bożej Bardzkiej, naczynia liturgiczne i szaty kościel-



Św. Anna Samotrzecia

ne – bogato haftowane ornaty to prawdziwe dzieła sztuki.

Później – ruchoma szopka panoramiczna. Została zbudowana przez redemptorystów dla upamiętnienia 700-lecia pielgrzymowania do Barda. Jest to ludowe przedstawienie – jasełka w formie teatru kukiełkowego.

Na Mszy Świętej grupę z Bukowiny z księdzem Bartłomiejem wita serdecznie proboszcz Barda. Poznaliśmy go już w muzeum – z poczuciem humoru,

sypie kawałami.

Po pysznej kolacji chwila odpoczynku w pokojach, a o 21. Apel w kaplicy. Niektórzy błędą po piętrze, szukając jej. Sprawdzi się zasada: „idź w drugą stronę, niż zamierzałeś...”. Uwierzyć, brak orientacji naprawdę utrudnia życie.

Rano ruszamy do Wambierzyc – śląskiej Jerozolimy. Kilka słów z przyjaciela – Internetu: „Powstanie Wambierzyc datuje się na 1253 rok. Skąd zatem jubileusz 800-lecia? 800 lat temu obszar obecnych Wambierzyc porastał gęsty las. Wg tradycji w 1200 roku Janowi z Ratna objawiła się Matka Boska z nagim Jezusem na ręku. Zgodnie z wizją nakazał on wyrzeźbić figurkę i umieścić ją na wzgórzu w dziupli potężnej lipy. Wśród osób, które przychodziły modlić się do figurki, był niewiasty Jan z Raszewa. Pewnego razu wstając z klęczek, potknął się i uderzył ciałem w drzewo. W tym momencie odzyskał wzrok i ujrzał figurkę Matki Bożej otoczoną delikatnym światłem (to jedna z wielu wersji legendy).

Wieść o zdarzeniu szybko obiegła okolicę. Rosła sława cudownej figurki, dlatego coraz więcej osób zaczęło przybywać w to miejsce. Przy drzewie ustawiono kamienny ołtarz, lichtarz oraz chrzcielnicę. Później wybudowano niewielki drewniany kościółek i przeniesiono do niego figurkę. Wraz z kolejnymi cudami nastąpiła konieczność wybudowania

większego kościoła, który pomieściłby przybywających pielgrzymów”. W Wambierzycach uczestniczymy we Mszy Świętej – jak miło słyszeć, że znowu witają pielgrzymów z Bukowiny...

Obiad w Nysie i ostatni punkt naszej pielgrzymki – Góra Świętej Anny.

Wyruszamy na dróżki różańcowe z miejscowości Poręba. Dzięki Bogu droga nie jest trudna (bo już swoje przeszliśmy!). Modląc się (ksiądz Bartek ma przygotowane piękne rozważania) w słonecznej pogodzie, niespiesznie docieramy na Górę Świętej Anny. Nie wyobrażałam sobie, że to miejsce jest tak duże, że oprócz sanktuarium jest tu i grotka lurdzka, tyle kaplic, pomników, jest i poniemiecki amfiteatr mieszczący 50 tysięcy ludzi!

„W swojej historii góra miała różne nazwy, z czym łączą się rozmaite legendy. Nazywano ją Górą św. Jakuba, Górą Chełmską, Górą św. Jerzego. Kolejną zmianę zanotowano na początku XVI wieku. Tym razem była to już Góra św. Anny. Według legendy św. Michał Archanioł, po walce stoczonej z Lucyferem miał złożyć swój rycerski hełm pośrodku nadodrzańskiej równiny. Według innej legendy po pokonaniu smoka, w czym miał swój udział św. Jerzy, wdzięczni mieszkańcy wybudowali poświęconą mu kaplicę.

Obecna nazwa góry ma być związana z widzeniem, którego doświadczył Krzysztof Strzała. Był nim tak przejęty, że

w miejscu zapomnianej kaplicy św. Jerzego wybudował kościółek pw. św. Anny. Na ołtarzu kościoła postawiono figurkę św. Anny. Po pewnym czasie od patronki kościoła nazwano również osadę. Miejscowość z biegiem lat powiększała się i stanowiła coraz bardziej znany ośrodek rzemieślniczy i handlowy. W 1942 r. została erygowana parafia”²

Pytałam, dlaczego figura św. Anny z małą Maryją i wnukiem Jezusem jest nazywana „Samotrzecią”? Otóż nazwa taka stosowana jest w przypadku trzech postaci w jednej figurze.

Po wieczornej modlitwie tradycją naszych pielgrzymek staje się chwalenie Boga i Maryi śpiewem. „Odśpiewaliśmy” prawie cały śpiewnik, pieśni i pobożne i „ogólnorozwojowe”. Ksiądz Bartek przypomniał nam przepiękną pieśń: „Dobranoc Głowo Święta” – u nas słyszana tylko podczas Wielkiego Tygodnia. Nie muszę Wam mówić, jakiego „kantora” mieliśmy ze sobą. Po powrocie do domu znalazłam tę pieśń na youtube. Polecam – Siewcy Lednicy.

Do Bukowiny docieramy koło północy, zmęczeni ale szczęśliwi (mam nadzieję, że reszta pielgrzymów podzielała moje uczucia). Bóg zapłać wszystkim, dziękuję za wspólny czas i modlitwę. Gdzie pojedziemy w następnej pielgrzymce?

¹ „Bardo – Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary” – wydawnictwo ZET, Wrocław 2015

² Internet

Straśnie długo...

KRZYSZTOF KUDEŁACIAK

Kiedy w listopadzie zeszłego roku wychodziłem z kościoła po wieczornej Mszy św., tuż za plecami usłyszałem:

– *Straśnie długo tyś młody ksiondz odprawio.*
– *No długo, tamtyś to był fajny. W niedzielę to dwadzieścia piątą minut i było po syćkiemu.*

Spojrzałem na zegarek – była 17.45. Msza św. trwała więc ok. 40 minut. To trochę krócej niż mniej lub bardziej ogłupiający serial telewizyjny. A jednak... *straśnie długo*... Przychodzą na myśl słowa Pana Jezusa skierowane do Piotra w Ogrodzie Oliwnym: „Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną?” (por. Mt 26,40). Oczywiście, że można szybciej. Przy jednym z kościołów w Toronto, w Kanadzie, napis głosi: „Tylko u nas Msza w 15 minut”. Zastanawiam się czy w tych 15 minutach mieści się również kazanie i ogłoszenia parafialne.

Długo to było kiedyś. Suma, w czasach kiedy proboszczem był śp. ks. kan. Stanisław Fox, trwała przeciętnie 1,5 godziny. Po ewangelii ksiądz wychodził do zakrystii, zdejmował ornat, zakładał komżę i po stromych i wąskich schodach wchodził na ambonę. W tym czasie śpiewaliśmy starą, zapomnianą już (a szkoda!) pieśń do Ducha Świętego:

*Duchu Święty daj natchnienie,
A nam grzesznym oświecenie.
Na słuchanie Słowa Twego,
Do serc naszych mówiącego.*

*Udziel daru pojętności,
Stwierdź łaską nasze słabości.
Byśmy z tego skorzystali,
Co będziemy dziś słuchali.*

Kazania były długie i kwieciste. Ministranci mieli prawo siedzenia na stopniach ołtarza, było nam więc dobrze i wygodnie. Ksiądz proboszcz wychodził zapewne z założenia, że skoro

ludzie włożyli wiele trudu, żeby przyjść z daleka na Mszę św. to i kazanie nie może być krótkie. Po Mszy św. śpiewaliśmy Anioł Pański. Po słowach: „Oto ja służebnica Pana mego” i „A Słowo stało się Ciałem” przyklękaliśmy na jedno kolano. Później było wystawienie Najświętszego Sakramentu. Węgielki musiały być rozpalone do czerwoności i dym z kadzidła oplatał cały maleńki, bukowiański kościółek. Uroczysta suma kończyła się odśpiewaniem aktów uwielbienia:

*Niech będzie Bóg uwielbiony!
Niech będzie uwielbione święte Imię Jego!
Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus,
prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek!
Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe!
Niech będzie uwielbione
Najświętsze Serce Jezusowe!
Niech będzie uwielbiona
Najświętsza Krew Jezusowa!
Niech będzie uwielbiony Pan Jezus
w Najświętszym Sakramencie Ołtarza!
Niech będzie uwielbiony
Duch Święty Pocieszyciel!
Niech będzie pochwalona Bogarodzica,
Najświętsza Panna Maryja!
Niech będzie pochwalone Jej święte
i Niepokalane Poczucie!
Niech będzie pochwalone
Jej chwalebne Wniebowzięcie!
Niech będzie pochwalone imię Maryi,
Dziewicy i Matki!
Niech będzie pochwalony święty Józef
Jej Przeczysty Oblubieniec!
Niech będzie uwielbiony Bóg
w swoich Aniołach i w swoich świętych!*

Kiedy ksiądz chował Pana Jezusa do tabernakulum, rozlegało się chóralne: „Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, teraz zawsze i na wieki wieków, amen”.

I tak było w każdą niedzielę na sumie. Kościół wypełniony był po brzegi. Ktoś powie: „To były inne czasy”. Jakie inne? Dzisiaj Słońce tak samo wychodzi rano znad Płaczliwej Skały,

a zachodzi za Osobitą, bukowiańskie wierchy są tam gdzie były... może tylko to, że kiedyś było po prostu biedniej, żyło się skromniej i z większą wiarą i ufnością prosiliśmy Opatrzność Bożą o opiekę, i nikomu nie przyszło do głowy, żeby liczyć czas poświęcony Panu Jezusowi. A dzisiaj? No cóż... może spotkanie z Nim to przyzwyczajenie, przykry obowiązek, bo tak każe przykazanie kościelne, może w tej ciągłej pogoni za „czymś” zapominamy, że to On jest Panem życia i śmierci, czasu i przestrzeni, bytów widzialnych i niewidzialnych, może zaczyna nam brakować wiary i odwagi, żeby patrząc na białą Hostię powtórzyć za św. Piotrem: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”? Nie wiem. Wiem natomiast, że czas poświęcony Bogu nigdy nie jest czasem straconym. Wiem również, że tego *młodego księdza* co *straśnie długo odprawio* powinniśmy otoczyć życzliwością i modlitwą. Niech Trójjedyny Bóg obdarza go swoim błogosławieństwem, a „Maryja, Matka Jezusa Chrystusa i Matka kapłanów” prowadzi za rękę po trudnych ścieżkach kapłańskiej posługi.



JUBILEUSZ

Ks. BARTŁOMIEJ SKWAREK



Z przeżywaniem jakiegokolwiek jubileuszu kojarzą nam się gratulacje, przemówienia, kwiaty, laurki i podniosła atmosfera. Nieraz, dla osób zasłużonych, przewiduje się specjalne nagrody i odznaczenia. Co właściwie rozumiemy przez termin „jubileusz”? Najczęściej jest to obchód liturgiczny, wiążący się z uczczeniem rocznicy znaczących wydarzeń w życiu społeczności lub jednostki. Można też obchodzić jubileusze świeckie różnych instytucji, organizacji, szkół, uczelni itd. W życiu kościelnym świętuje się np. jubileusz 100-lecia kościoła, czy 150-lecia parafii. W Kościele katolickim obchodzi się 25-lecie, 50-lecie zawarcia małżeństwa, czy włączenia do kapłaństwa Chrystusa, święceń biskupich, czy złożenia ślubów zakonnych. Na te dni przewidziane są specjalne formularze mszalne i formuły błogosławieństwa.

Samo słowo jubileusz pochodzi

od łac. iubilum i oznacza krzyk lub okrzyk radosny. W formie czasownikowej iubilare znaczy cieszyć się, weselić, radośnie wykrzykiwać. Instytucja jubileuszu miała wymiar w Piśmie Świętym wybitnie społeczny. Chodziło o udzielenie pomocy tym, którzy się zadłużyli, aby w roku jubileuszowym mogli wrócić do swojej rodziny (Kpł 25, 10-13).

Najczęściej spotykamy się z jubileuszem małżeńskim i kapłańskim. Do pierwszego przygotowują się małżonkowie wraz z całą rodziną. Kulminacyjnym punktem tego obchodu jest uroczystość w kościele, połączona z Mszą św. dziękczynną i specjalnym błogosławieństwem.



Jubileusz zaś kapłański przeżywa się zwykle we wspólnocie parafialnej, w której dany jubilat żyje, pracuje, lub w parafii, w której posługiwał. Są oczywiście księża pracujący na innych stanowiskach niż parafia. Jest to święto całej wspólnoty, która składa dziękczynienie

Bogu za wieloletnią posługę kapłańską swego duszpasterza. W tym roku w czasie odpustu parafialnego ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa przeżywalismy Jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. Aleksandra Wójtowicza, byłego wikariusza naszej parafii. Rocznicą 25 lat kapłaństwa nazywana srebrnym jubileuszem jest sposobnością złożenia Bogu dziękczynienia za dar kapłaństwa. Nie ma większej modlitwy jak Msza św. – bezkrwawa Ofiara Chrystusa. Nie ma większego sposobu, by podziękować Bogu, jak sprawowanie Eucharystii. Eucharystia znaczy dziękczynienie. Jest to więc Ofiara dziękczynna za dar kapłaństwa ks. Jubilata. Jubileusz jest zatem duchową przestrzenią ożywienia i umocnienia wiary; jest przypomnieniem minionych wydarzeń po to, by owocniej, w łączności z Bogiem, przeżywać aktualne „dziś” jako czas łaski od Pana, by zgodnie z Jego zamysłem planować także przyszłość i wykorzystać do duchowego wzrostu czas darowany nam przez Boga. Owocem jubileuszu świętowanego po myśli Bożej i zgodnie z Jego zamysłem jest Boża radość płynąca z bliskości Boga w Jezusie Chrystusie i z doświadczenia Jego zbawczego działania. Jest to radość dzieci Bożych, którą Chrystus dzieli się ze swoimi uczniami, mówiąc: „To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była pełna” (por. J 16,22.24). □

Fot. K. Kamiński

BIERZMOWANIE A BIERZMOWANI

AGNIESZKA BUDZ (LAT 16)

Bierzmowanie nazywane pięknie sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej, powinno być najważniejszym duchowym wydarzeniem w życiu młodego chrześcijanina. Wcześniejsze przygotowania, spotkania formacyjne i uczestnictwo w nabożeństwach mają pomóc jak najlepiej zrozumieć istotę tego sakramentu. Jednak wielu młodych przystępuje do bierzmowania tylko ze względów „praktycznych”, czyli żeby w przyszłości bez problemu móc zostać rodzicem chrzestnym, bądź wziąć ślub kościelny. Później, zamiast przybliżyć się do Chrystusa, młodzi ludzie zaniedbują wypełnianie przykazań, a nawet uczestnictwo w niedzielnej Mszy Świętej. Powodem takiego stanu rzeczy może być ich niewiedza i przekonanie, że bierzmowanie „nic nie daje”. Zdarza się, że gdy młody człowiek sam staje się odpowiedzialny za swoją wiarę, wychodzi z założenia, że kiedyś i tak wypowiada się z każdej opuszczonej Eucharystii. Po co zatem tracić na nią czas? Nie widzi sensu w pogłębianiu swojej wiary i wiedzy. Nie potrzebuje wsłuchiwać się w Słowo Boże, które często jest dla niego niewygodne

i wymaga zbyt wiele. Niestety, środowisko w którym się obraca też umniejsza rolę wiary w codziennym życiu. Podstawowe wartości chrześcijańskie stają się staroświeckie, a przynależność do Kościoła – niemożliwa.

W całym tym zamieszaniu często brakuje mu także dobrego przykładu. Mogło by się wydawać, że wraz z bierzmowaniem kończy się rola rodziców w ewangelizacji młodzieży, ale to nieprawda. Jeżeli najbliżsi nie będą zachęcać, przypominać i przede wszystkim dawać świadectwa życia z Chrystusem, sakrament bierzmowania będzie tylko formalnością do załatwienia.

Jest jeszcze jeden powód, który zniechęca ludzi do Kościoła. Również wśród księży zdarzają się różne nadużycia. Nadmiernie nagłaśniane powodują, że młodzi ludzie nie potrafią zaufać swoim pasterzom. Młody człowiek przystępujący do bierzmowania powinien po pierwsze czuć, że ma przy sobie najbliższych, a po drugie rozumieć czym jest ten sakrament i wierzyć, że naprawdę przyjmuje znamię daru Ducha Świętego. □

W trosce o trzeźwość

ALBINA POLICHT



Ojciec Święty Jan Paweł II w roku 1978 skierował do Polaków następujące wezwanie:

„Proszę was, abyście przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa, a czasem może aż zagrażać jego egzystencji i dobru wspólnemu”.

Człowiek umiarkowany, to człowiek opanowany. Człowiek, w którym namiętności zmysłowe nie biorą góry nad jego rozumem, wolą a także i sercem. Człowiek, który umie nad sobą panować. Jeśli tak, to od razu jasno widzimy, jak zasadnicze znaczenie ma cnota umiarkowania. Jest ona po prostu nieodzowna dlatego, aby w pełni być człowiekiem.

Wystarczy spojrzeć na kogoś, kto pofolgował swoim namiętnością, dał się im ponieść, stał się ich ofiarą pozbawiając się dobrowolnie używania rozumu. Tych uzależnień jest wiele. Obok alkoholu i narkotyków dostrzegamy dzisiaj zagrożenie z nadmiernego korzystania z licznych dóbr materialnych (nikotyna, telewizja, internet, nadmierne jedzenie lub głodzenie się, hazard itp.). Niech nasza modlitwa pomoże nam oraz naszym bliźnim w wyzwaniu z nałogów. Minęły wakacje rozpoczął się nowy rok szkolny.

Dla grup trzeźwościowych działających w Bukowinie Tatrzańskiej nie było wakacji od spotkań, mitingów, wspólnych modlitw. Kto tylko mógł, brał w nich udział mając na uwadze trzeźwość w naszych rodzinach, parafii i Ojczyźnie.

Grupa osób z AA i Al-Anon w dniach od 26 do 28 lipca 2019 r. wzięła udział w XXVII Ogólnopolskim Spotkaniu Trzeźwościowym w Licheniu. Spotkanie odbyło się pod hasłem: „Znów nabierz sił”. Szczególnie

– Jolanta Cherbańska. To poruszające świadectwo wiary, heroiczna walka alkoholika, który stał się symbolem walki i wiary dla setek tysięcy osób na całym świecie. Po Mszach Świętych można było nabyć książkę oraz spotkać się z autorką. Niektórzy dzielili się osobistym świadectwem bycia w Krucjacie Wyzwolenia Człowieka w czasie pieszej pielgrzymki góralskiej do Częstochowy, a także podczas spotkania Ogólnopolskiej Oazy Rodzin w Stasikówce.



w sierpniu podejmowaliśmy różne działania nie tylko w naszej diecezji, ale także w diecezji tarnowskiej. Organizowaliśmy niedziele trzeźwości w Rożnowie, Gnojniku, Kamionce i Jamnicy.

18 sierpnia w Bukowinie Tatrzańskiej i 25 sierpnia w Białce Tatrzańskiej można było zapoznać się z biografią Matta Talbota z Irlandii, którego proces beatyfikacyjny aktualnie trwa. O jego wyjściu z alkoholizmu, nawróceniu i drodze do świętości mówiła autorka książki „Matt Talbot. Wyjście z mroku”

Przypominamy, że w Bukowinie Tatrzańskiej grupy AA i Al-Anon spotykają się w każdą niedzielę w godzinach od 17.00 do 19.00 w domu sióstr Sług Jezusa, ul. Długa 10.

Natomiast grupa Modlitewno-Trzeźwościowa spotyka się w każdy poniedziałek na różańcu, Mszy Świętej w kościele parafialnym i na spotkaniu formacyjnym w domu sióstr.

Na koniec zachęcamy do lektury wierszyka pt. „**Ej ty gorzalecto**”.

Ej ty gorzałeco

*Gorzałeca pochnie,
Gorzałeca kusi,
Kogo chyci w łapy,
Tyn sie napić musi.*

*Gorzałeca zawdy,
Niewolnika suko,
Fto wiy cy do ciebie,
Wnetki nie zapuko.*

*Cy ześ chłop cy baba,
Ona nie wybiyro,
Jednakowo kozdym,
Rada poniwyiroy.*

*Weźnie cie w obroty,
Przekono do tego,
Ze jak nie wypijes,
To ześ do nicego.*

*Ześ niewygodany,
Ze tońcyć nie umies,
Ze bez jyj pomocy,
Zycia nie rozumies.*

*Godo ci, ze piykny,
I mondry sie stanies,
Jak bez całe zycie,
Wierny jyj ostanies.*

*Telo bedzie godać,
Jaz w końcu uwierzys,
Ześ wtedy scynśliwy,
Kie we fosie lezys.*

*Jak cie już pochyci,
W swoje szklane szpony,
Toś wtedy dlo ludzi,
I świata stracony.*

*Ona tobom rzondzi,
Do złego popycho,
Ty sie robis dziadym,
A ona wygrywo.*

*Na klynckak jyj słuzys,
Po nogak całujes,
Honoru swojego,
Dlo niyj nie załujes.*

*Sprzedos dlo niyj chalupe,
Rodzine, dzieciska,
Zeby jednym ciyngiym,
Wlywać jom do pyska.*

*Rynce ci sie trzynsom,
Jynzorym nie rusy,
Charcys ino cicho,
Ze cie strasnie susy.*

*Jak pojrzys do lustra,
Taki wstrynt pocujes,
Ze na swojom gymbe,
W lusterku naplujes.*

*Opamiyntoj ze sie,
Skońc to głupie picie,
Co ci zmarnowało,
Rodzine i zycie.*

*Ty pijes gorzole,
A dzieciom jak chleba,
Miłości ojcowskiyy,
Do scynścia potrzeba.*

*Bo choć syćka ludzie,
Juz sie tobom brzydzom,
Dzieci swego ojca,
Jesce w tobie widzom.*

*Jesce furt do ciebie,
Rynke wyciongajom,
Jesce fcom i pomoc,
Jesce szanse dajom.*

*Pewnie by ci nawet,
Wybocyli syćko,
Choć ty ik traktujes,
Po chamsku i brzyćko.*

*Podniyś ze sie z gnoju,
Wyrwij sie z niewoli,
Zycie bez gorzoły,
Naprowde nie boli.*

*Myślis ześ pon świata,
Jak chodzis pijany,
A wleces za sobą,
Gorzoły kajdany.*

*Koździutki sie cłowiek,
Do wolności rodzi,
A ciebie gorzoła,
Na łańcuchu wodzi.*

*Próguj być cłowiekiym,
Pojednoj sie z Bogiym,
Byś kiedy nie zdechnył,
Jak tyn pies pod progiym.*

*Bóg ci dopomoze,
Do siły do tego,
Zebyś sie wyplontoł,
Z nalogu strasnego.*

*Zebyś to, coś srtaciył,
Nadrobiył nareście,
Byś prowadziwym ojcem,
Dlo dzieci był wreszcie.*

*By sie ciebie dzieci,
Dłuzij nie wstydzily,
Zeby jesce kiedy,
Dumne z ciebie byly.*

*Zeby ześ sie wresście,
Som przyznoł do tego,
Ześ krzywdziył rodzinie,
I siebie samego.*

*„Stary Dłubac”
(Stanisław Jabłoński)*

Kolorowanki dla dzieci



PAŹDZIERNIKOWA MODLITWA RÓŻAŃCOWA

Data	Grupa prowadząca	Osoba odpowiedzialna
13.10; niedziela	Nauczyciele	p. Elżbieta Lichaj
14.10; poniedziałek	Grupa Trzeźwościowa	s. Albina
15.10; wtorek	Koło Gospodyń Wiejskich	p. Maria Kuchta
16.10; środa	Schola	p. Organista
17.10; czwartek	Strażacy	ks. Proboszcz
18.10; piątek	Grupa Młodzieżowa	ks. Bartłomiej
19.10; sobota	Zespół „Orlynta”	p. Dorota Stempel
20.10; niedziela	Związek Podhalan	p. Andrzej Pietrzyk
21.10; poniedziałek	Grupa Trzeźwościowa	s. Albina
22.10; wtorek	Liturgiczna Służba Ołtarza	ks. Bartłomiej
23.10; środa	Zespół „Wyrchowianie”	p. Bartłomiej Koszarek
24.10; czwartek	Dzieci z klasy VI z rodzicami	ks. Bartłomiej
25.10; piątek	Krąg Biblijny	ks. Proboszcz
26.10; sobota	Siostry Sługi Jezusa	s. Przełożona
27.10; niedziela	Kolędnicy Misyjni	s. Katechetka
28.10; poniedziałek	Grupa Trzeźwościowa	s. Albina
29.10; wtorek	Róże Różańcowe Kobiet	ks. Proboszcz
30.10; środa	Redakcja pisma parafialnego „Idzie Hyr”	ks. Bartłomiej
31.10; czwartek	Koło Gospodyń Wiejskich	p. Maria Kuchta

Intencje Mszy Świętych

Od 12.10 do 15.12

Sobota 12.10.2019	
7.00	+ Krystyna Zywar w 1. roczn. śmierci – od cioci Heleny z rodziną
17.00	O zdrowie i bł. Boże dla Zofii Gogoli w 66. roczn. urodzin
Niedziela 13.10.2019	
8.00	+ Jadwiga i Kazimierz Golak, w 10. roczn. śmierci Jadwigi
9.30	+ Maria Paruzel, Ambroży Dunajczan, Józef i Aniela rodzice
11.00	Za parafian
17.00	+ Józef Stasik w 23. roczn. śmierci
Poniedziałek 14.10.2019	
7.00	+ Władysław Łopuszniak, Stefania żona w 4. roczn. śmierci Stefanii
17.00	+ Ryszard Mrowca w 1. roczn. śmierci
Wtorek 15.10.2019	
7.00	+ Krystyna Zywar w 1. roczn. śmierci
17.00	+ Feliks Mrowca w 29. roczn. śmierci
Środa 16.10.2019	
7.00	+ Stanisław Kramarz
17.00	+ Jan Walas, Aniela żona
Czwartek 17.10.2019	
7.00	+ Jan Lichaj
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 18.10.2019	
7.00	W 11. rocz. ślubu Barbary i Stanisława Łukanusów z prośbą o potrzebne łaski
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 19.10.2019	
7.00	+ Franciszek Pacyga, Helena żona
17.00	+ Aniela i Ludwik Haładyna w 11. roczn. śmierci Ludwika
Niedziela 20.10.2019	
8.00	+ Helena i Stanisław Jarząbek
9.30	+ Helena i Jan Lichaj, Maria córka
11.00	Za parafian
17.00	+ Stanisław Łukaszczyk w 2. roczn. śmierci i jego rodzice
Poniedziałek 21.10.2019	
7.00	+ Stanisław Lichaj
17.00	+ Andrzej Chowaniec

Wtorek 22.10.2019	
7.00	+ Franciszek Chowaniec-Ignatek, Ludwika żona
17.00	+ Stanisław i Helena Czernik w 3. roczn. śmierci Stanisława
Środa 23.10.2019	
7.00	+ Roman Kuruc w 40. roczn. śmierci, Aniela żona w 12. roczn. śmierci
17.00	+ Władysław Stachura w roczn. śmierci
Czwartek 24.10.2019	
7.00	W 50. roczn. ślubu Joanny i Jana Górskich z prośbą o Boże bł. i potrzebne łaski na dalsze lata życia małżeńskiego
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 25.10.2019	
7.00	+ Ferdynand Kata w 4. roczn. śmierci
19.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 26.10.2019	
7.00	+ Helena i Stanisław Pawlikowscy, Helena córka
17.00	W 2. roczn. urodzin Zofii Borowiec z prośbą o Boże bł. i opiekę MB
Niedziela 27.10.2019	
8.00	1. Dziękczynna za urodzaje
	2. + Władysław Stachura w 6. roczn. śmierci
9.30	+ Maria i Franciszek Rzepka
11.00	Za parafian
17.00	Dziękczynna w 25. rocz. ślubu Jolanty i Andrzeja z prośbą o dalsze bł. Boże
Poniedziałek 28.10.2019	
7.00	+ Tadeusz Para, Tadeusz Zych
17.00	+ Ludwik Kuchta, Ludwika żona
Wtorek 29.10.2019	
7.00	+ Jan Kuruc
17.00	+ Andrzej Mędlak, Janina żona
Środa 30.10.2019	
7.00	+ Jan Budz w 28. roczn. śmierci
17.00	+ Józefa Mierzwa w 7. roczn. śmierci
Czwartek 31.10.2019	
7.00	+ Piotr Bachleda w 32. roczn. śmierci
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
LISTOPAD	
Piątek 1.11.2019	
8.00	+ Stanisław Łapka w 2. roczn. śmierci

9.30	+ Jan Głód w 28. roczn. śmierci, Zofia żona
11.00	Za parafian
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 2.11.2019	
7.00	+ Helena i Florian Pitorak
9.30	+ Stanisław Lichaj, Jan syn
17.00	+ Sławomira Buńda w 2. roczn. śmierci
Niedziela 3.11.2019	
8.00	+ Karol Kramarz, Bronisława żona
9.30	+ Stanisław Stasik w 1. roczn. śmierci
11.00	Za parafian
17.00	+ Bogdan Graczyk w 7. roczn. śmierci
Poniedziałek 4.11.2019	
7.00	+ Karol Kuchta
17.00	O zdrowie i bł. Boże dla Agnieszki w 3. roczn. urodzin
Wtorek 5.11.2019	
7.00	+ Helena Hodorowicz z domu Cekus
17.00	+ Jakub i Wiktoria Budz
Środa 6.11.2019	
7.00	+ Tomasz Chowaniec w 1. roczn. śmierci
17.00	+ Ludwika Rządkosz, Stanisław mąż
Czwartek 7.11.2019	
7.00	+ Maria Rozmus w 38. roczn. śmierci
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 8.11.2019	
7.00	+ Helena i Stanisław Pacyga
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 9.11.2019	
7.00	+ Helena Gał
17.00	W 40. roczn. ślubu Danuty i Jerzego
Niedziela 10.11.2019	
8.00	+ Franciszek i Janina Bafia
9.30	+ Maria Paruzel, Ambroża Dunajczan, Józef i Aniela rodzice
11.00	Za parafian
17.00	+ Jan Kuźmich w 12. roczn. śmierci
Poniedziałek 11.11.2019	
7.00	+ Tomasz Kuchta, Maria żona i ich dzieci
17.00	+ Stanisław Kramarz
Wtorek 12.11.2019	
7.00	+ Maria Rozmus w 3. roczn. śmierci
17.00	+ Katarzyna Piękoś w 44. roczn. śmierci
Środa 13.11.2019	
7.00	+ Stanisław Liptak
17.00	+ Władysław i Maria Kramarz w 7. roczn. śmierci Marii
Czwartek 14.11.2019	
7.00	+ Stanisław Budz w 50. roczn. śmierci, Maria żona
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących

Piątek 15.11.2019	
7.00	O potrzebne łaski dla Aleksandry i Jana
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 16.11.2019	
7.00	O zdrowie i Boże bł. dla Elżbiety z okazji 3. roczn. urodzin
17.00	+ Stanisław i Aniela Para w 15. roczn. śmierci Stanisława
Niedziela 17.11.2019	
8.00	+ Józefa Chowaniec w 12. roczn. śmierci
9.30	W intencji Adasia w 1. roczn. urodzin i Helenki w 4. roczn. urodzin z prośbą o Boże bł. i opiekę MB
11.00	Za parafian
17.00	+ Jakub Galica
Poniedziałek 18.11.2019	
7.00	+ Edward Król
17.00	+ Alojzy Kocuba w 5. roczn. śmierci
Wtorek 19.11.2019	
7.00	+ Andrzej Pitorak
17.00	+ Stanisław Cikowski
Środa 20.11.2019	
7.00	+ Jan Buńda
17.00	W 18. roczn. urodzin Kingi Zubek o Boże bł.
Czwartek 21.11.2019	
7.00	+ Karol Kuchta w 21. roczn. śmierci, Aniela żona
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 22.11.2019	
7.00	+ Katarzyna Łacniak, Wojciech mąż
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 23.11.2019	
7.00	+ Władysław Łopuszniak w 14. roczn. śmierci, Stefania żona
17.00	O Boże bł. w rodzinie
Niedziela 24.11.2019	
8.00	+ Katarzyna Lichaj- Dziubas
9.30	+ Karol Czernik
11.00	Za parafian
17.00	+ Wiktor Kiełtyka, Stefania żona
Poniedziałek 25.11.2019	
7.00	+ Katarzyna Głodziak, Józef mąż
17.00	+ Katarzyna Łacniak, Wojciech mąż
Wtorek 26.11.2019	
7.00	+ Cecylia Budz
17.00	+ Franciszek Chowaniec-Ignatek, Ludwika żona
Środa 27.11.2019	
7.00	+ Karol Haładyna w 15. roczn. śmierci
17.00	+ Stefania i Bolesław Klamerus

Czwartek 28.11.2019	
7.00	+ Stanisław i Karolina Czernik
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 29.11.2019	
7.00	+ Andrzej Mędlak, Aniela żona w 20. roczn. śmierci Anieli
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 30.11.2019	
7.00	+ Andrzej Mędlak, Janina żona
17.00	+ Andrzej Kuchta, Marianna żona, Stanisław wnuk
GRUDZIEŃ	
Niedziela 1.12.2019	
8.00	+ Janina Nowobiliska w 12. roczn. śmierci, Władysław mąż
9.30	+ Antonina Budzki, Wojciech mąż
11.00	Za parafian
17.00	+ Wojciech i Helena Czernik
Poniedziałek 2.12.2019	
6.30	+ Franciszek i Ludwika Łukaszczyk w 31. roczn. śmierci Ludwika i ich synowie Władysław i Stanisław
17.00	+ Władysław Głód, Jan syn
Wtorek 3.12.2019	
6.30	+ Sławomira Buńda
17.00	+ Andrzej Chowaniec
Środa 4.12.2019	
6.30	+ Józef Bukowski
17.00	+ Jan i Maria Budz
Czwartek 5.12.2019	
6.30	+ Maria Stasik w 2. roczn. śmierci
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 6.12.2019	
6.30	+ Władysław Czernik w 59. roczn. śmierci
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 7.12.2019	
6.30	+ Stanisław Łojas w 4. roczn. śmierci

17.00	+ Ludwika Turza w 10. roczn. śmierci
Niedziela 8.12.2019	
8.00	+ Janina Mędlak w 16. roczn. śmierci, Andrzej mąż
9.30	+ Genowefa i Andrzej Wodziak
11.00	Za parafian
17.00	+ Józef Hodorowicz, Zofia żona
Poniedziałek 9.12.2019	
6.30	+ Ludwika Hodorowicz w 12. roczn. śmierci, Władysław mąż
9.30	+ Wiktoria Kotelnicka
17.00	+ Helena i Stanisław Czernik w 26. roczn. śmierci Heleny
Wtorek 10.12.2019	
6.30	+ Ludwika Łaciak w 20. roczn. śmierci, Teofil i Maria Łaciak
17.00	+ Luba Strukowska
Środa 11.12.2019	
6.30	+ Józef Bukowski, Anna Bukowska
17.00	+ Józef Głód
Czwartek 12.12.2019	
6.30	+ Helena Malec, Stanisław mąż, 23. roczn. śmierci Heleny
17.00	Msza św. nowenna w intencji żyjących
Piątek 13.12.2019	
6.30	+ Szymon i Karolina Kuchta w 52. roczn. śmierci Szymona
17.00	+ Msza św. nowenna w intencji zmarłych
Sobota 14.12.2019	
6.30	+ Franciszek Buńda, Antonina żona
17.00	+ Stanisław i Genowefa Kuchta, Eugeniusz syn
Niedziela 15.12.2019	
8.00	+ Anna Rusin, Sebastian mąż
9.30	+ Maria Paruzel, Ambroży Dunajczan, Józef i Aniela rodzice
11.00	Za parafian
17.00	+ Anna Bukowska

„Idzie Hyr” – czasopismo parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa; nr 3 (387) rok XXIII, 2019. **Zespół redakcyjny:** ks. Bartłomiej Skwarek (red. naczelny), Ewa i Krzysztof Kudłaciak, Marek Wodziak. **Stale współpracują:** Monika Bobula, Edward Charczuk, Barbara i Krzysztof Kamińscy, Beata Koszut, Renata Łukaszczyk, ks. Sławomir Pietraszko, Albina Policht, ks. Marek Suder, ks. Szymon Wykupil. **Skład komputerowy i druk:** Drukarnia „MK”s.c., Nowy Targ, ul. Waksmundzka 63, tel. 18 266 48 52, e-mail: zlecenia@drukarniaMK.pl. **Adres redakcji:** ul. Kościuszki 1, 34-530 Bukowina Tatrzańska, tel. parafii: 18 20 774 26, e-mail: idziehyrbukowina@gmail.com, www.parafia-bukowina.tatrzańska.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów oraz nadawania tytułów.

Czasopismo funkcjonuje i rozwija się dzięki ofiarności ludzi. Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają finansowo tę formę duszpasterstwa, a szczególnie Polonii z Koła nr 57 Bukowina Tatrzańska im. Józefa Pitorka przy Związku Podhalan w USA, naszym Parafianom i Gościom.

Sakrament chrztu przyjęli:

2.06.2019

Amelia Miśkowicz
Sakramentu udzielił
ks. Bartłomiej Skwarek

25.06.2019

Jan Martinczak
Sakramentu udzielił
ks. Michał Mąka
Antoni Luberd
Jędrzej Franciszek Kramarz
Sakramentu udzielił
ks. Władysław Pasternak

30.06.2019

Elżbieta Magdalena Kuruc
Jakub Wojciech Pikor
Julia Wiktoria Tylka
Jakub Andrzej Lassak
Maja Babiarsz
Sakramentu udzielił
ks. Bartłomiej Skwarek

21.07.2019

Anna Natalia Pietruszka
Sakramentu udzielił
ks. Władysław Pasternak

10.08.2019

Florian Jan Bąk
Sakramentu udzielił
ks. Bartłomiej Skwarek

25.08.2019

Anna Hodorowicz
Zofia Dorota Budz
Sakramentu udzielił
ks. Władysław Pasternak

8.09.2019

Bartłomiej Wojciech Jarosz
Sakramentu udzielił
ks. Bartłomiej Skwarek

29.09.2019

Oliwia Natalia Skawiniak
Stanisław Józef Kuruc
Zuzanna Rozalia Krzysztofiak
Sakramentu udzielił
ks. Władysław Pasternak

Sakrament małżeństwa zawarli:

25.05.2019.

Karolina Budz
i Paweł Rabiański
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Władysław Pasternak

8.06.2019

Anna Pietrzyk
i Bartosz Sosiński
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Zbigniew Syczik

Helena Chowaniec

i Mateusz Kos
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Władysław Pasternak

Katarzyna Turza
i Krzysztof Sądelski
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Bartłomiej Skwarek

15.06.2019

Anna Sołtys i Maciej Para
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Bartłomiej Skwarek

22.06.2019

Magdalena Kęsik
i Rafał Handkiewicz
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Władysław Pasternak

17.08.2019

Sylwia Pardała
i Krzysztof Koc
Małżeństwo pobłogosławił
o. Krzysztof Twarowski

7.09.2019

Maria Turza
i Piotr Chorążak
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Bartłomiej Skwarek

14.09.2019

Ada Pisarek i Paweł Kubicki
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Władysław Pasternak

Karolina Bachleda
i Stanisław Kocęba
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Bartłomiej Skwarek

28.09.2019

Monika Główna
i Marcin Hołowacz
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Władysław Pasternak

5.10.2019

Aneta Rządkosz i Daniel Łas
Małżeństwo pobłogosławił
ks. Władysław Pasternak

Do Pana odeszli:

+ Anna Bafia

ur. 28.10.1954 r.

zm. 7.06.2019 r.

+ Tomasz Krzyżanowski

ur. 17.07.1957 r.

zm. 25.06.2019 r.

+ Wiktoria Kępiak

ur. 24.05.1927 r.

zm. 28.06.2019 r.

+ Teresa Nehyba-Harmata

ur. 3.12.1953 r.

zm. 18.07.2019 r.

+ Witold Waligóra

ur. 6.02.1933 r.

zm. 1.08.2019 r.

+ Stanisław Lach

ur. 1.03.1928 r.

zm. 16.09.2019 r.

+ Franciszek Fitt

ur. 25.01.1926 r.

zm. 25.09.2019 r.

+ Mieczysław Buńda

ur. 1.01.1936 r.

zm. 26.09.2019 r.

+ Bronisława Sieczka

ur. 24.04.1924 r.

zm. 30.09.2019 r.



Absolwenci bukowiańskiej szkoły 2019 r.



Klasa III a



Klasa III b



Klasa 8 a



Klasa 8 b